

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-jej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-jej i pół do 11-jej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 70,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dla innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
" " w São Paulo i Porto Alegre	

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
" " na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação
da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrego Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Baía, rua Barão de Cotegipe, 96

NR. 32 | CURITIBA, 5 | SIERPNIĄ 1953 | ROK XXVIII
DE AGOSTO DE

DIAMENTOWY JUBILEUSZ PRACY DUSZPASTERSKIEJ W ABRANCHES



Z uroczystości jubileuszu parafii Abranches: U góry moment poświęcenia nowej plebanii przez J. E. Ks. Arcybiskupa Manuela da Silveira D'Elboux w obecności Gubernatora Stanu Dr. Bento Munhoz da Rocha Neto i ks. Proboszcza Jana Pitonia. Udołu okazała nowa plebania

Zyjemy w roku jubileuszów. Nie tak dawno Kurytyba przeżywała jubileusz 50 lat pracy polskich Księżów Misjonarzy, którzy wiele przyczynili się do duchowego rozwoju naszego Stanu.
Gotujemy się do setnej rocznicy niezależności Parany. Pomostem pomiędzy jedną a drugą uroczystością to 75 lecie pracy duszpasterskiej w Abranches.

TROCHĘ HISTORII

Parafia Abranches to kolonka polskich kolonii w Brazylii. Już w 1871 osiedlili się na Pilarzinho pierwsze rodziny polskie z Górnego Śląska. W następnych latach przybyły nowe grupy rodaków z Prus zachodnich. W kilka lat potem poczęto czynić starania o księdza i pod koniec 1877 roku przybywa ks. Władysław Grabowski, który niedługo pracował. Po nim pracuje ks. Franciszek Gurowski, buduje on plebanie. Za następcę ks. Andrzeja Kućkiewicza wybudowano kościół. Po jego ustąpieniu tu kolonię Abranches przyłącono do parafii kurytybskiej. Obsługiwał ją przez pewien czas ks. Michał Stupka kapłan bardzo gorliwy. Za jego staraniem przybył z Polski ks. Leon Niebieszczański w 1896 roku, by po kilku latach przenieść się na kolonię Santa Cândida. Za jego czasów w 1904 sprowadzono Siostry Miłosierdzia, które tyle dobrego czynią w ciągu 50 lat.

MISJONARSKA PARAFIA

Dnia 22 lipca 1906 r. powierza Abranches ks. biskup Duarte Leopoldo e Silva Zgromadzeniu Księżów Misjonarzy.

Wielu księży pracowało w

tej parafii. Najdłuższemu pastorzowi Ks. Józef Góral, bo trzydziści lat. Tu składał pierwowojny swej pracy na Ziemi Krzyża Południa Ks. Wizytator Ludwik Bronny. Obok kościoła wznosi się wspaniały gmach Siostr Miłosierdzia, g d z i e kilkadziesiąt działwy otrzymuje nie tylko naukę ale i wyrobienie wewnętrzne.
Obecny Ks. Proboszcz Jan Piton włożył całą swą duszę w przygotowanie jubileuszowych uroczystości, iż wypady wspaniale.

NOWENNY

Od dnia 17 lipca do 25 włącznie o 7-jej wieczór odprawiały się uroczyste nowenny, na których pełne głębokiej nauki kazania głosili synowie świętego Wincentego księża: Aristoteles Machado i João Montello. Każdego dnia co inny kapłan odprawiał nabożeństwo. Jedni z nich pochodzą z tej parafii, jak ks. prałat Izidor Mikosz, ks. prałat Noch, ks. kanonik Bernard Krasinski ks. Michał Mikosz i ks. Szymon Kalinowski, inni tu pracowali, jak ks. J. Góral, długoletni proboszcz, Ks. Wizytator L u d w i k B r o n n y, który choć krótko pracował, pozostawił po sobie niespożyte zasługi.

UROCZYSTOŚĆ SW. ANNY

W sam dzień Patronki kościoła w niedzielę dnia 26 lipca napływał poczęty od wczesnego ranka nieprzełknięte rzesze nie tylko z kolonii ale i z Kurytyby.

Uroczystą sumę w asyście licznego duchowieństwa celebrował Ks. Wizytator L. Bronny. Piórnienne kazanie wygłosił Ks. A. Machado.

CZEŚĆ DRUGA UROCZYSTOŚCI

W południe rozpoczęła się uroczystość zewnętrzna, której dochód jest przeznaczony na nową plebanie. Dobrze była zorganizowana przez stowarzyszenia religijne pod wytrawną ręką Ks. Proboszcza, który po nabożeństwie podejmował księży i przedstawicieli władz municypalnych bankietem.

POŚWIĘCENIE NOWEJ PLEBANII

O godzinie drugiej po południu przybył do Abranches J. E. Ks. Arcybiskup Manuel da Silveira D'Elboux, by dokonać poświęcenia okazałej plebanii, która powstała dzięki ofiarności parafian i zapobiegliwości Ks. Proboszcza Jana Pitonia.

W tej uroczystości wziął udział także Gubernator Parany Dr. Munhoz da Rocha Neto ze swoją świtą. Po poświęceniu podejmowano duchowieństwo i wybitnych gości lampką wina, spędzając kilka chwil w serdecznym nastroju.

CZEŚĆ ZASŁUDZE

Nigdy Abranches nie widziało tyle ludzi, jak na tej jubileuszowej uroczystości. Słowa uznania i podziwu padały pod adresem obecnego pastera Ks. Jana Pitonia. Bo też w krótkim czasie zdolał swą dobrocią, poświęceniem podbić serca nie tylko parafian, ale wszystkich, którzy mają szczęście zetknąć się z nim, a już najgoręcej młodzież, która kocha go nad życie.

Na zawsze zapisze się w historii parafii Abranches ten pamiętny jubileuszowy dzień.

WYDARZENIA Z TYGODNIA



Alcide de Gasperi

● W ITALII nastąpił kryzys polityczny w związku z ustąpieniem premiera Alcide De Gasperi, któremu Izba posłów odmówiła zaufania; 282 posłów głosowało przeciw rządowi De Gasperi, a 263 odpowiedziało się za premierem; przeciw De Gasperi głosowali komuniści, socjaliści, monarchiści i faszyści. Wstrzymali się od głosowania republikanie i socjalistodemokraci, którzy spowodowali upadek gabinetu De Gasperi.

● PREMIER DE GASPERI złożył swą dymisję na ręce prezydenta Italii, Luigi Einaudi.

● WOJNA w Korei zakończyła się dnia 27 lipca b.r. Został zawarty rozjem między Organizacją Narodów Zjednoczonych a komunistami; ze strony ONZ podpisał ten dokument historyczny generał William Harrison a w imieniu komunistów generał Nam Il.

● W KOREI, podczas 3-letniej wojny Amerykanie ponieśli następujące straty: 24.965 zabitych, 101.368 rannych i 11.414 zaginionych; są to największe straty, jakie dotąd notuje historia wojskowa Stanów Zjednoczonych.

● PO STRONIE Narodów Zjednoczonych brało udział w wojnie koreańskiej 16 państw, t.j. Australia, Belgia, Etiopia, Grecja, Filipiny, Francja, Holandia, Kanada, Kolumbia, Luksemburg, Nowa Zelandia, Południowa Afryka, Siam, Stany Zjednoczone, Turcja, Wielka Brytania i Korea Południowa.

● PREZYDENT EISENHOWER przedstawił Kongresowi do zatwierdzenia projekt uchwalenia 200 milionów dolarów na odbudowę Południowej Korei.

● W CZASIE wojny koreańskiej zginęło 1 milion i 500 tysięcy Koreańczyków z południa, 2.500.000 domów uległo zniszczeniu i 5 milionów południowych Koreańczyków straciło swe mienie.

● W RAZIE powtórnej agresji komunistycznej Narody Zjednoczone staną w obronie praw Południowej Korei. Takie gwarancje otrzymał prezydent Syngman Rhee.

● W BERLINIE Amerykanie rozdali 250.000 paczek żywnościowych między ludność ze strefy sowieckiej.

● POLICJA komunistyczna w Berlinie, w zonie sowieckiej odebrała robotnikom paczkę żywnościową, które otrzymują z przydziałów amerykańskich, a także i dowody osobiste.

● STANY ZJEDNOCZONE wybudują 4 wielkie bazy lotnicze na terenie Hiszpanii.

● KOMUNISCI Koreańscy zwolnią jeszcze w tym tygodniu ponad 3 tysiące amerykańskich jeńców wojennych; chodzi tu o jeńców chorych i rannych.

AMBASADOR POROZUMIENIA I DOBREGO SĄSIEDZTWA

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

W dziesięć dni po wizycie prezydenta sąsiedniej republiki Chile, generała Ibanez del Campo, podczas której podpisano akt Unii gospodarczej argentyńsko-chileńskiej, przybył do Buenos Aires, brat prezydenta St. Zjed. Dr. Milton Eisenhower. Zjed. Dr. Milton Eisenhower, po uprzednim odwiedzeniu szeregu południowo-amerykańskich państw. Przybył tutaj w charakterze ambasadora porozumienia i dobrego sąsiedztwa.

Jak wiadomo stosunki między Argentyną a Stan. Zjedn. nie układały się w latach ostatnich najlepiej i chociaż nie doszło do wyraźnego starcia i chociaż żadna ze stron nie sformułowała oficjalnie swych pretensji, prasa obu krajów dawała wyraz wzajemnej niechęci. Rząd tutejszy miał na północy "złą prasę"; miejscowe zaś organy prasowe za nadto często utożsamiały Wall Street z ośrodkiem dyspozycyjnym politycznym posunięć St. Zjedn. wyciągając z takiego postawienia sprawy daleko idące wnioski.

Oczywiście trudno zaprzeczać istnienia różnic, może nawet antagonizmów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a republikami środka i południa amerykańskiego. Różnice wyrosły na gruncie odmiennych warunków rozwoju gospodarczego, odmiennych systemów życia politycznego a jeśli chodzi o Argentynę i odmiennego nastawienia ideologicznego. Wchodzi w grę nie tylko zagadnienie cen na dostarczanie surowce i cen za zakupowa-

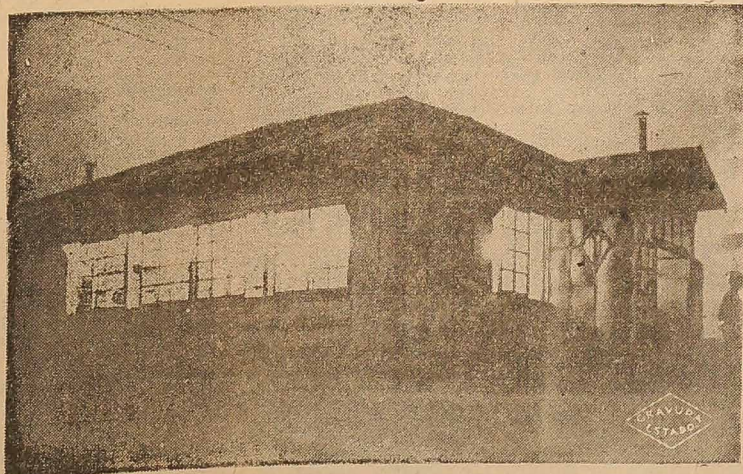
ne artykuły przemysłu, przeważnie korporacji zagranicznych, eksploatujących bogactwa naturalne krajów, ograniczenia w obrocie towarowym i pieniężnym. Wchodzi także w grę zasady suwerenności państw i nie mieszania się w ich sprawy wewnętrzne, zasady, wedle opinii przeważających południowych amerykańskich częściej naruszane czy obrażane. Wchodzi także w grę różniące poglądów na rolę

państwa i rządu n.p. w stosunku do dążeń mas pracujących w kierunku ograniczenia przywilejów kapitału i wprowadzenia w życie postulatów sprawiedliwości społecznej. To ostatnie dotyczy szczególnie Argentyny.

Nie ma pomiędzy państwami różnic czy zatargów tak wielkich, których nie można by wyrównać w drodze wzajemnych dyskusji i układów jeśli... jeśli strony w zatargu będące posiadają odpo-

wiednią dozę dobrej woli, wzajemnego zrozumienia dążeń i chęci do osiągnięcia porozumienia i ułożenia współpracy i współpracy. Otóż znalezienie sposobów wzajemnego zrozumienia i osiągnięcia porozumienia wydają się być celem misji Dra Milтона Eisenhowera. Wynikałoby to z jego przemówienia radiowego oraz oświadczeń złożonych prasie.

(Dokończenie na str. 2-ej)



BARAK, W KTÓRYM NARODY ZJEDNOCZONE PODPISAŁY ZAWIESZENIE BRONI Z KOMUNISTAMI W KOREI

Z KURYTYBY I OKOLICY

* STRATY, spowodowane przez ostatnie mrozy w plantacjach kawy w Północnej Paranie, oblicza Deputowany Roguski na ponad 400 milionów dolarów.

* W PARANIE mroz zniszczył 280 milionów krzewów kawy, czyli mniej więcej 80 procent z całych plantacji kawowych w naszym Stanie.

* 40 MUNICIPYÓW w Północnej Paranie z powodu klęski mrozowej znalazło się w ciężkim położeniu gospodarczym. Wśród tych municypali znajdują się: Londrina, Jacareizinho, Banderantes, Cornélio Procopio, Apucarana, Maringá, Arapongas i Jandaia do Sul.

* MNIEJSZE STRATY wyrządził mroz w municypalach: Ribeirão Claro, S. Antonio da Platina, Carópolis, Tomazina, Cambé, Mandaguari, Marialva, Mandaguari i Paranavai.

* DEPUTOWANY ROGUSKI, jak już w ubiegłym numerze "LUDU" podaliśmy, wniosł projekt, na mocy którego rząd federalny ma przyjąć z pomocą ofiarom klęski. Projekt ten w części został zatwierdzony.

* W KURYTYBIE, przy ulicy Riachuelo, 132, została otwarta nowa drukarnia "A Imprensa", z nowoczesnymi urządzeniami.

* NARODOWY DEPARTAMENT DROGOWY przeznaczył dla Parany ponad 21 milionów kruczejów; z tego około 4 miliony otrzymają municypalia a reszta Stan.

* W JACAREIZINHO, w czasie wiercenia szybów naftowych natrafiono na bogate źródła ropy naftowej.

Z RIO I INNYCH STANÓW

* W MIEŚCIE LORENA, w stanie S. Paulo wyleciała w powietrze fabryka prochu; kilkanaście osób poniosło śmierć, a jedenaście zostało rannych.

* FISKALE w Dystrykcie Federalnym zarabiają więcej miesiecznie niż senatorowie, ministrowie i prezydent Republiki.

* W NOVO HAMBURGO, w Rio Grande do Sul, jedna z największych fabryk garbarskich uległa całkowitemu zniszczeniu na skutek pożaru. Garbarnia ta była własnością Wilhelma Ludwiga. Straty wynoszą 10 milionów kruczejów.

* BRAZYLIA w pierwszych trzech miesiącach b.r. wydobyla ponad 472 tony węgla, wartości 96 milionów i 735 tysięcy kruczejów.

* NOWA fala mrozów nawiedziła niektóre miejscowości w stanie S. Paulo wyrządzając poważne straty na plantacjach kawowych.

* DO BRAZYLII w tych dniach przybędzie 476 emigrantów japońskich; cała grupa ma się osiedlić w rejonach Amazonki.

* JAPONIA ma sprowadzić z Brazylji jescze do końca b.m. 7 tysięcy ton (fizyonu) grochu, wartości 952 tys. dolarów.

* RADIOSTACJA z Tokio, począwszy od ub. niedzieli rozpoczęła nadawać specjalne audycje dla Brazylji w języku portugalskim na falach krótkich 19 metrów, co dziennie o godzinie 20, czyli 8 wieczorem.

* W SALVADORZE, policja, przeprowadziła rewizję w redakcji komunistycznego pisma "O Momento", zabierając wiele materiałów komunistycznych; wśród ksiązek, biuletynów i fotografii, znaleziono wiele amunicji i materiału wybuchowego.

* W Porto Alegre w ub. tygodniu zanotowano zaledwie 1 sto. powyżej zera; w innych miejscowościach, jak w Sto. Angelo, S. Gabriel, Pelotas 1 do 3 stopni poniżej zera.

* Spis ludności, przeprowadzony ostatnio w Brazylji, wykazał, że na terenie Brazylji, żyje 32 miliony ludzi (razy biały), 13.800.000 śniadych (mrenos), 5.700.000 czarnych i 300 tysięcy żółtych.

Zarząd Twa im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie prosi wszystkich członków tegoż towarzystwa o przybycie na Walne Północne, które odbędzie się w dniu 28 sierpnia b.r. o godz. 2-ej po południu w lokalu własnym towarzystwa, przy ul. Clotário Portugal, 68.

Za Zarząd Piotr Kozłowa - prezes

Milton Eisenhower o solidarności amerykańskiej WYŚLANNIK PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W URUGWAJU

(KORESPONDENCJA Z URUGWAJU)

Prezydent Stanów Zjednoczonych generał Dwight Eisenhower powierzył swemu bratu Drowi, Miltonowi Eisenhowerowi, rektorowi uniwersytetu, misję objazdu Ameryki Południowej, celem zapoznania się z krajami kontynentu i zbadania możliwości, któreby pozwoliły na dalsze zacieśnienie związków, łączących już te kraje z Ameryką Północną.

Z okazji pobytu w Montevideo, Dr. Eisenhower skontaktował się na specjalnej konferencji prasowej z dziennikarzami, reprezentantami prasy, jakichs rozgłośni radiowych i agencji prasowych, by wyjaśnić cel swej podróży i odpowiedzieć na kilka pytań, uformulowanych pisemnie i złożonych w Ambasadzie przed przyjazdem dostojnego gościa.

Mówiąc o stosunkach między krajami Ameryki Połudn. a Stanami Zjedn. mamy na myśli, powiedział Dr. Eisenhower nie przymerze wojskowe, tylko plany na dłuższą metę, które mogą dać wielkie korzyści obu stanom. Dr. Eisenhower uważa, że kraje Ameryki Połudn. mogą się swobodnie rozumieć, dzięki kapitałom prywatnym, i instytucjom, jak Międzynarodowy Bank Odbudowy i Wsparcia, jako też Bank dla Eksportu i Importu. Podkreślił też pozytywne wyniki t. zw. Punktu IV., rozpoczętego jeszcze za czasów prezydenta Trumana. Mimo ograniczenia wydatków, Rząd podwyższył fundusze przeznaczone na powyższe cele, które cieszą się ogólną sympatią.

Zapytany czy istnieje możliwość agresji komunistycznej na jeden z krajów Ameryki, odpowiedział Dr. Eisenhower, że nie można mówić o "możliwości", jeżeli stoimy już wobec faktu dokonanego. Albowiem nie można zaprzeczyć, że konspiracja komunistyczna istnieje we wszystkich krajach. W następstwie należy starać się, by zrozumiano istoty komunizmu i metody tej walki, jako też uzyskać zdrowy pogląd jak się należy przeciwstawiać tej konspiracji. Nie tylko możemy, ale powinniśmy zwiększyć solidarność kontynentalną. Jestem przekonany - powiedział Dr. Eisenhower, że wszystkie kraje kontynentu chcą się obronić przeciwko szkodli-

wym systemom, dążącym do ich podbicia. Nasz korespondent p. Otokar Jawrower, Delegat Międzynarodowego Związku Prasy, sformułował następujące pytanie: Czy Rząd Stan. Zjedn. zdaje sobie dostatecznie sprawę z prądu antyamerykańskiego i jakimi metodami zamierza zwiększyć sympatię dla naszych przyjaciół na Północy?

Wiem, odpowiedział Dr. Eisenhower: że w każdym kraju, włącznie USA. są ludzie, którzy nie zgadzają się z orientacją Rządu w Waszyngtonie. Jest nie do uniknięcia, ażeby nie było w kraju ludzi, którzy nie zgadzają się z tem, co inni robią. Ponadto wiem, że w każdym kraju krąży zwiedzani, są grupy, które są przeciwnie mej podróży. Ale jest również faktem, że w siedmiu krajach, które dotychczas zwiedziłem przyjęto mnie po przyjacielsku i serdecznie. W uszanowaniu dla mej ojczyzny, która odnosi się zyczliwie do wspomnianych krajów. Sądzę, że ta podróż - w tym celu jesteśmy przeciw - tu - przyczyni się do większego zrozumienia się. W tym kierunku rozważamy też wszystkie możliwości, jakie nam naszczęca ten przedmiot.

Dr. Eisenhower zaznaczył, że problemy Stanów Zjednoczonych są bardziej znane w krajach Ameryki Południowej, jak naodwrot. Jednakowoż spodziewa się, że wydatniejsza wymiana myśli w następstwie tej podróży, przyczyni się do bliższego poznania się i zacieśnienia stosunków przyjacielskich.

Zakończył Dr. Eisenhower konferencję prasową zapewniając, że Stany Zjednoczone stoją na stanowisku polityki nieinterwencji. W myśli jej demokracji, zakorzenionej w pojęciach filozoficznych hebraizmu i chrześcijaństwa, opartej na wierze w osobistość jednostki, godności człowieka, równości wobec Boga i prawa i solidarności jako normie panującej w wzajemnym stosunku ludzi, należy dbać o wychowanie na wysokim poziomie, by takowe służyło też za ochronę przyszłych generacji przeciw propagandzie totalitarnej. Powołał się przytym

Dr. Eisenhower na Tomasza Jeffersona, który widział obronę demokracji jedynie w wychowaniu ludu, który należy informować i pouczać o wszystkim.

Dr. Eisenhower, dziennikarz, dyplomata, profesor-akademik jest człowiekiem eleganckim i uprzejmym i należy do tej grupy ludzi, których się tym bardziej ceni, im dokładniej się ich poznaje. Charakteryzuje go wymowa jasna, dokładna, bez wahań. Nie ujmuje natychmiast osobistością, ale przekonuje i pozyskuje sympatię uczciwością, która bije z bystrzych i czujnych oczu.

Posiada swobodny i naturalny humor. Imponuje oglądając postawą, energią i godnością. Jest człowiekiem eleganckim i uprzejmym i należy do tej grupy ludzi, których się tym bardziej ceni, im dokładniej się ich poznaje. Charakteryzuje go wymowa jasna, dokładna, bez wahań. Nie ujmuje natychmiast osobistością, ale przekonuje i pozyskuje sympatię uczciwością, która bije z bystrzych i czujnych oczu.

OŚIĄGNIĘCIA DEPUTOWANEGO TEMPSKIEGO W KONGRESIE STANOWYM

Między deputowanymi Kongresu Parańskiego na pierwszy plan wybija się nasz rodak Dr. Edwin Tempski. Wszystkie jego wysiłki, prace i projekty mają na celu przede wszystkim dobro kolonii i kolonistów. I tak n.p. ostatnio został zatwierdzony jego projekt, na podstawie którego rząd parański zobowiązał się udzielić 300 tysięcy kruczejów na założenie orfanatu w Tomás Coelho dla synów rolników.

Staraniem Deputowanego Tempskiego rząd parański udzielił zapomogi następującym instytucjom w Araucarii: 200.000 kruczejów, na zakupienie aparatu Roentgena

DOBRA OKAZJA

Jest do sprzedania szkielet, 22 alk. ziemi z zabudowaniami; dom mieszkalny, kuchnia, pajol, plot imbujowy koło domu, studnia, mangieria na hodowlę świń, i specjalne pastwisko, pod dostatkim drzewa na opał (około 2.000 metrów kwad.) herwa-mate (około 150 a.). Pole równe do orania, dobry wyjazd z domu, kawał wargem. Wszystko przy dobrej drodze, prowadzącej do Balsa Nova. Cena bardzo przystępna do omówienia z właścicielem Franciszkiem Zielińskim, zamieszkałym w Col. Serrinha, Mun. Contenda - 3 km od głównej drogi estratégica.

NOWA METODA "BENEFICIAMENTO DO CAFÉ"

Szkody wyrządzone plantacjom kawy każą pilnie zwrócić uwagę na wszystkie nowości mogące mieć albo wpływ na przyszłość plantacji kawy w świecie albo na ceny, jakie rolnik może uzyskać. Obecne plantacje kawy w Brazylji zakładane są w miejscach, które nie tylko jakości gleby do tego się nadają, nie tylko prawodopodobieństwem na uniknięcia mrozów, ale także brakiem deszczów w czasie potrzebnym na zbiór i suszenie. Dopiero dobrze suszona kawa idzie do "beneficiamento". Urządzenia mechaniczne dla "beneficiamento" są na tyle drogie, że mali i średni plantatorzy nie są w możności je sami kupować i istnieją osobne przedsiębiorstwa często związane ze skupem kawy, które wykonują "beneficiamento". Przy tej okazji odbywa się klasyfikacja jakości kawy, no i stale rolnik zarzuca, że został pokrzywdzony, że "maszyna" wykozystwała sytuację. Zale to bardzo często są więcej jak uzasadnione, podobnie jak niejedne zale przeciwko młynom skupującym zboże.

Ambasador porozumienia I DOBREGO SASIEDZTWA

Przyjęcie jakiegoś dozna tutaj, zarówno jak i w sąsiednich republikach, wysłannik prezydenta Eisenhowera, było nadszpedzanie ciepłe. Przyjęcia i spotkania w większości których brał udział prezydent Argentyny generał Perón, miały duży charakteru prostoty i pozbawione były nudnej, dyplomatycznej sztywności. Odbywały się one nie tylko w gabinetach ministerialnych ale przeniosły się na teren sportowy. Nie omieszkał bowiem pokazać gościowi szampionów boksu i piłki nożnej w akcji. Jak wiadomo w tych dwóch

Z OSTATNIEJ CHWILI

ROBERT TAFT, senator republikański i lider Partii Republikańskiej w Stanach Zjedn. zmarł w szpitalu w Nowym Yorku dnia 31 ub.m. Ze śmiercią Tafta republikańscy liczą w senacie 46 krzesel, podczas gdy demokraci mają 47.

POŚCIGOWIEC sowiecki typu Mig zestrzelił samolot amerykański nad wodami morza japońskiego. Uratował się tylko i z członków z 17 osobowej załogi bombowca amerykańskiego B-50.

RADKIEWICZ S., minister spraw wewnętrznych i szef bezpieki w warszawskim reżymie komunistycznym, jak donosi agencja prasowa w guosłowiańska, został uwięziony.

W LIPCU uciekło z berlińskiej zony sowieckiej do Berlina zachodniego 475 członków tak zwanej policji ludowej.

Do Rodaków MOICH W PORTO ALEGRE

Z dniem 4 września bieżącego roku rozpoczyna się tradycyjne Urzeczyość ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej w jej świętyni przy ulicy Pres. Roosevelt 920. Przypominając okoliczność tę Sz. Rodakom, pragnąbym zachęcić ich do wzięcia serdecznego udziału w tym hołdzie, jaki składac będziemy wspólnie naszej Królowej, Matce Boskiej Częstochowskiej, prosząc ją o szczególną opiekę dla naszej braci uciemiężonej przez jej wrogów i dla kościoła i jego pasterzy, na których przede wszystkim zawzięto się bezbożnictwo z Kremla i Warszawy.

Ufam, że nikogo z Rodaków na nabożeństwach tych, które odprawiać się będą przez 9 dni, nie zabraknie, ale wszyscy, którym droga jest Wiara św. i Ojczyzna, serdecznie i pokornie, wołać będą wspólnie o zmiłowanie Boga za przyczyną Najświętszej M a t k i i d l a w s z y s t k i c h u t r a p i o n y c h w O j c z y n i e n a s z e j .

Nie zapomnijcie więc, Kochani Rodacy, o tym wielkim i nagłym obowiązku naszym, by modlitwą dzwiedziocdniową odciągnąć łaskę ukojenia i wolności dla naszej Kochanej Polski.

Ks. Jan WRÓBEL, C.M. duszpasterz.

S. + P. BRONISŁAWA z ZIELIŃSKICH MARZUCHOWSKA

Dnia 14 lipca 1953 r. przeniosła się do wieczności Bronisława Marzuchowska z Rodu Zielińskich, zamieszkała w Col. Serrinha na Fundo do Mato. Zmarła pozostawiła w nieutulonym żalu męża Jakuba i osierocila sześćseto dzieci (4 synów i 2 córki), najstarsze około 14 lat a najmłodsze 8 miesięcy. Urodzona w Tomás Coelho w r. 1910; córka Józefa Zielińskiego i Zofii Król, którzy pochodzą jeszcze z Polski. Zmarła Bronisława była gorliwą katoliczką, biorąc czynny udział w stowarzyszeniach religijnych i jedna z pierwszych członkiń dawniej istniejącego Koła Miodzieży św. St. Kostki a jako gorliwa i przykładna matka prowadziła męża i dzieci do Boga, korzystając jeszcze za życia z ostatnich Misji św., a w pierwszą niedzielę lipca jeszcze była w kościele na nabożeństwie.

W SPRAWIE DELEGACJI PROTESTACYJNEJ DO SEKRETARZA ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

W odpowiedzi na list umieszczony w gazecie "LUD" z dnia 24-go czerwca 1953 r. zaznaczamy, że nieluatpimy, iż Rząd w Londynie od 8 lat protestuje.

Lecz pan z São Paulo nie wziął pod uwagę, że w demokracji rozbudzenie publicznej opinii jest rzeczą najważniejszą i najskuteczniejszą, z którą się liczą.

Najlepszy dowód, iż rząd komunistyczny z Moskwy działa za pomocą opinii publicznej. Pomimo wielkiego zakłamania wygrywa tą drogą różne sprawy i to bardzo skutecznie. Jako przykład zabranie podpisów w sprawie zakłamanego pokoju, po całym świecie.

Dlatego myśl ks. kan. J. Malinowskiego z Buenos Aires, pomimo trudów i kosztów uważamy za pozyteczną w sprawie polskiej.

Czytelnik "LUDU"

senhowera uważać by można za historyczną. Prezydent Eisenhower ma tutaj wyjątkowo dobrą pozycję, jakiej nie miała administracja poprzednia. Do kariery politycznej zwycięskiego wodza z ostatniej wojny światowej, tutejsza opinia publiczna przywilażywała duże nadzieje, szczególnie, iż uważano go za "buen amigo de las naciones de Latinoamérica" - dobrego przyjaciela narodów łacińsko- amerykańskich. Gdyby udało mu się nawiązać trwałe porozumienia i zaimponować ścisłą współpracę gospodarczą, kulturalną i polityczną, życie zbiorowe kontynentu weszłoby w szerszą fazę.

Taka jest opinia także i demokratycznych sfer wolnych narodów europejskich przebywających na emigracji w tej pięknej i interesującej części świata. Taką jest opinia wolnych Polaków, którzy oceniają należycie rolę Stanów Zjednoczonych w walce z niebezpieczeństwem komunistycznym i w akcji prawdziwej Polski i którzy z prawdziwą sympatią odnoszą się do osiągnięć i aspiracji argentyńskich i innych bratnich narodów południowo-amerykańskich.

POSZUKIWANIE WALEREGO MIEDZIŃSKIEGO, syna Franciszka i Julii z Rackich, lub jego rodzinę poszukuje Bronisława Dąbrowska, Rio de Janeiro - Rua Rodolfo Dantas, 16 ap. 1094.

Msza św. pogrzebowa odbyła się w siódmym dniu ze spokoju duszy św. Bronisławy a druga Msza św. odbędzie się 15 sierpnia, zamówiona przez męża Zmarłej Jakuba, na którą zaprasza swych krewnych i przyjaciół oraz Bronisławę Garus, zamieszkałą w Tomás Coelho i Jana Zielińskiego za pośrednictwem "LUDU", przysyłając wszystkim serdeczne "Bóg zapłać" za oddane ostatnie usługi Zmarłej.

Niech spoczywa w Panu! Cześć Jej pamięci!

POSZUKIWANIE FRANCISZKA ZIELIŃSKIEGO, syna Franciszka i Julii z Rackich, lub jego rodzinę poszukuje Bronisława Dąbrowska, Rio de Janeiro - Rua Rodolfo Dantas, 16 ap. 1094.

Franciszek Zieliński, zamieszkały w Col. Serrinha za pośrednictwem "Ludu" prosi o informacje, poszukując swą siostrę Karolinę (dochożdza wieści, że zmarła); zamieszkałą za Wincentego Obrata, córka Józefa Zielińskiego i Zofii Król, ur. w Tomás Coelho; zamieszkiwała przed zamążpójściem na Serrinhin a po tym w Arreia Branca i później przeniosła się do Guarapuawy. Ktoby o niej wiedział proszony jest podać informacje do "LUDU".

POSZUKIWANIE WALEREGO MIEDZIŃSKIEGO, syna Franciszka i Julii z Rackich, lub jego rodzinę poszukuje Bronisława Dąbrowska, Rio de Janeiro - Rua Rodolfo Dantas, 16 ap. 1094.

R. M.

ECHA UPADKU BERII w Stanach Zjednoczonych

WASHINGTON, (IC) — Wiadomość, iż wszechwładny szef sowieckiego systemu bezpieczeństwa, Lavrenti P. Beria, usunięty został ze wszystkich zajmowanych stanowisk, rozesza się w Stanach Zjednoczonych w dniu 10 lipca b. r., w godzinach wieczornych, wywołując powszechne zainteresowanie.

Departament Stanu w pierwszych oficjalnych oświadczeniach nie wykazał zaskoczenia czy zdziwienia, a rzecznik jego stwierdził, iż ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Charles E. Bohlen, przewidział już przed kilku dniami "możliwość likwidacji Berii". Bohlen, który przebywał właśnie w Paryżu na urlopie, wezwany został do Waszingtonu celem złożenia osobistego raportu Sekretarzowi Stanu.

Otwierając sesję ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w dniu 10 lipca b. r. w Waszingtonie, sekretarz stanu, John Foster Dulles oświadczył co następuje:

"Chwila, w której się spotykamy, nastrocza nam wielkie możliwości. We wschodnim Berlinie, w Niemczech i w innych rejonach satelitów ludzie natchnięci są nową nadzieją. Powiew wolności jest znów w powietrzu. Wolne wybory stają się hasłem, które porywa teraz wyobraźnię ujarzmionych narodów."

"Wewnątrz samej Rosji, Beria, wódz i żywy symbol państwa policyjnego jest sam aresztowany. Nowe konwulsje wstrząsają Związkiem Sowieckim. Stary system może się wprawdzie utrzymać i dalej zagrażać światu, ale ujawiona została jego wewnętrzna słabość."

"Państwa totalitarne zawsze wydają się mocne i zjednoczone, gdy patrzy się na nie z zewnątrz. Ta sztuczność jest jednak ich podstawową wadą. Wolne społeczeństwo daje się słabe i podzielone na skutek ich różnic wewnętrznych. Różnice te jednak, tak typowe dla wolnych społeczeństw, są właśnie elementami siły i trwałości."

Trzej ministrowie: Dulles, Lord Salisbury i Georges Bidault stwierdzili zgodnie, że ostatnie wydarzenia w Moskwie nie usprawiedliwiają jeszcze potrzeby zmiany polityki Zachodu wobec Sowietów. Byli oni także zgodni w poglądzie, że wydarzenia te potwierdzają słuszność dotychczasowej polityki Zachodu, która polegała na budowaniu siły i dobrobytu wolnych narodów jako najlepszego sposobu na powstrzymanie sowieckiej ekspansji. Odnosnie spotkania Wielkiej Czwórki, John Foster Dulles wyrażał się przychylnie w zasadzie do opinii brytyjsko-francuskiej, iż spotkanie takie jest wskazane, ale czas, miejsce i sposób urzędowania takiej konferencji z Rosjanami uzależniono od rozwoju wydarzeń w Sowietach.

OPINIE PRASOWE

Główny korespondent zagraniczny dziennika "New York Times", Cyrus Sulzberger, podaje w korespondencji datowanej 10 lipca, że aresztowanie Berii nastąpiło najprawdopodobniej dnia 27 czerwca b. r. przed zachodem słońca. Tego popołudnia na ulicach Moskwy pojawiły się czolgi i samochody ciężarowe, zapelnione uzbrojonymi żołnierzami. Po kilku godzinach pojazdy te odjechały. Tego samego wieczora, Premier Georgi Malenkov zjawił się na czele dwunastu czołowych osobistości sowieckich na operze w teatrze Bolszoj. W grupie tej zabrakło jednak Berii.

Komentując artykuł moskiewskiej "Prawy" z dnia 10 lipca, prasa amerykańska podkreśla następujące zarzuty przeciwko Berii: ustęp artykułu, który stwierdza, że Beria "wybierał pracowników dla sowieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych na podstawie ich osobistej lojalności wobec niego samego". Z ustępu tego prasa wnioskuje, że likwidacja Berii jest początkiem szeroko zakrojonej czystki, która obejmie wielu Enkawudystów zarówno w krajach Związku Sowieckiego, jak i krajach podbitych.

Zarzut, iż Beria "aktywizował elementy burżuazyjno-nacjonalistyczne w republi-

kach związkowych", że "stał się agentem międzynarodowych sił imperializmu" i że starał się zmienić politykę partii komunistycznej przez zastąpienie jej "polityką kapitulacji", świadczy — zdaniem prasy amerykańskiej — o tym, że liderzy sowieccy czynili z Berii kozła ofiarnego za wszelkie wstrząsy, rozruchy i rozdziewki, jakie pojawiły się w sowieckiej orbicie od chwili śmierci Stalina.

Wreszcie z mocnego podkreślenia przez "Prawdę" zasady wspólnego przewodnictwa w słowach: "Kolektywność kierownictwa jest najwyższą zasadą w przewodzeniu naszej partii. Zasada ta odpowiada w pełni powszechnie znanemu oświadczeniu Marksa na temat szkody i niedopuszczalności kultu jednostki!" — komentatorzy amerykańscy snują wniosek, że walka o władzę w Związku Sowieckim nie jest bynajmniej zakończona i że Malenkov musi jeszcze zlikwidować wielu rywali, aby pozostać wreszcie na polu bitwy sam i przywrócić anty-marksiowski kult jednostki, jaki istniał za życia Stalina.

WALKA O TYTUŁ MISTRZA ROSJI

Wychodzący w New Yorku dziennik "Daily News", gozeta ilustrowana o dziennym nakładzie ponad 2 miliony egzemplarzy, oddaje w charakterystycznym dla siebie stylu przekonanie opinii amerykańskiej, że usunięcie Berii to dopiero początek sowieckich "konwulsji". Artykuł o wydarzeniach w Rosji "Daily News" zaopatrzył takim tytułem: "Beria znokautowany w półfinale! Malenkov i Molotow walczą o tytuł mistrza Rosji!"

Wreszcie "New York Times" taki daje komentarz w głównym artykule redakcyjnym z dnia 11 lipca b. r. "Upadek Berii stwarza wyraźny powód do radowania się w demokracjach świata... Człowiek ten, który zstał miliony niewinnych ludzi do więzień i obozów pracy przemysłowej, jest sam więźniem, oskarżonym o zbrodnie tak ogromne, że wykluczają one liczbę czy zmiłowanie po stronie jego oprawców... Przyciaciele Berii będą zapewne bronić się jak tylko mogą. Tak zaś zdradliwa jest droga, która wiedzie w przyszłość, że nawet Malenkov, pozornie u szczytu swej kariery, nie może być pewny, że z walki wyjdzie on zwycięsko i bez szwanku."

"Bez względu na rodzaj i rozmiar konwulsji, jakie wstrząsają teraz Rosją, my ludzie wolnego świata możemy się tylko radować, że zarobocza banda łajdaków na Kremlu sciera się w wojnie domowej i że wszelkie ofiary tej wojny na najwyższym szczeblu hierarchii sowieckiej w pełni zasługują na kary, które będą im wymierzono."

Omawiając sytuację w Moskwie po aresztowaniu Berii, korespondent amerykański Harrison E. Salisbury w skrupulatnie cenzurowanym repertuarze ze stolicy Związku Sowieckiego pisze, że nie należy oczekiwać narazie zmian w wewnętrznej i zagranicznej polityce Sowietów. Malenkov i Molotow będą prowadzić nadal politykę, zmierzającą do złagodzenia napięcia w stosunkach z Zachodem.

Wedle reportażu w Moskwie panował spokój w dniu po ogłoszeniu aresztowania Berii. Władze nie podjęły żadnych wyjątkowych środków bezpieczeństwa. Ludność jednak wykazywała duże zaciekawienie i zainteresowanie, gromadząc się przed kioskami z gazetami i przysлуchując się w napięciu programom radiowym.

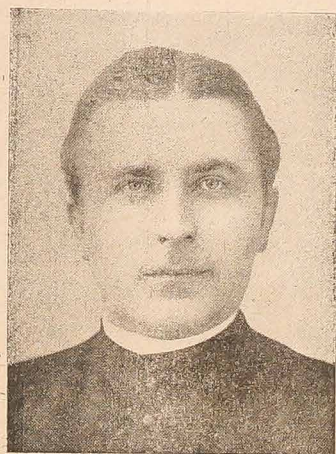
NOWE WYDAWNICTWA

OD KLĘSKI — KU NADZIEI

LONDYN, (GHIP) — Pod tym tytułem ukazała się nakładem "Spraw Polskich" broszura p. W. Wahnouta. Autor oświetlił sytuację Rzeczypospolitej od r. 1945 aż do chwili obecnej, uwytkując winę p. Mikojajczyka i tych polityków, którzy za nim poszli. W broszurze przytoczono nie zostały różne ważne, a na ogół mniej znane oświadcze-

ALTO PARAGUAĆU

W hołdzie swemu Pierwszemu Misjonarzowi i Dobroczyńcy



Ks. HUGO DYLLA, z młodych lat życia
Proboszcz w Fall River w Stanach Zjednoczonych

W niedzielę, dnia 26 lipca nasze Paraguaću przeżyło naprawdę serdeczne i dziwnie rzewne chwile. Ks. Hugo Dylla, wielce zasłużony proboszcz z Fall River, zjechał tu, by wśród swoich najbliższych umiłowanych kolonistów z Alto Paraguaću w miłych i serdecznych odwiedzinach spędzić nigdy niezapomniane chwile dla kolonistów polskiego i by uroczystości obchodzić złote gody pięćdziesiąt i czterolecie swego kapłaństwa.

W styczniu 1904 roku wraz z ks. Chylaskiem, nasz miły gość przyjechał tu jako młody kapłan-misjonarz, by zebrać po szumających sercach rozproszonych kolonistów naszych na pierwszą świętą Misię a wnet potem, by pracować tu jako pierwszy misjonarz-duszpasterz. Piomnienny w słowach, przedsięwzięczy i energiczny w poczynaniach, wnet stał się dla polskiego kolonisty wódem-Mojżeszem, wszystkim. Lud przywarł doń duchem i sercem zawierzył mu na śmierć i szedł z nim i za nim. Życzenie jego było natchnieniem, słowo rozkazem. Toteż, gdy zrzadzeniem bożym czy dopuszczeniem opuszczał Lucente, lud spontanicznie zebrał przed plebanią, w uroczystym orszakiem procesyjnym odprowadził go z pieśnią pobożną na ustach aż do Itaipópolis i tu, rzucając mu się do stóp, jednym wielkim płaczem i serdecznym szlochaniem żegnał go, pozostawiając o nim nigdy nie zapomnianą, ścisłą legendarną pamięć. Młody Misjonarz do głębi wzruszony, pobłogosławił im i powiedział że tylko słowa: nigdy już w życiu nie zobaczę was..."

Bóg zrzadził jednak inaczej. W niepełna 50 lat Ks. Hugo Dylla dał wyraz swej dziwnej tęsknoty i dziwniejszym jeszcze snom o Luencie, bo postanowił jeszcze raz w życiu zobaczyć Lucente, dzisiejsze Alto Paraguaću.

W piękny, złotem skąpany poranek niedzielny nowym joparanem, ofiarowanym na jego pamiątkę, ks. proboszczowi naszemu, z powiewającymi radośnie chorągiewkami papięską, brazylijską i polską, poprzedzony pięknymi i barwnymi huftcem kawalerii kolonistów zany nasz gość zjechał przed kościół, gdzie niezliczony tłum ludzi i wszystkie organizacje kościelne i społeczne z rozpiętymi sztandarami, wśród fogetów, żywo łowych oklasków i niemiłkających okrzyków "niech żyje, viva..." witał uroczysto swego Gościa i Przyjacielca-Ojca. Urocz. mała krakowianka przywitała go, prezydentka Dzieci Maryi w imieniu młodzieży wręczyła mu

pięknym i bogotym marmur-piękny kryształowy obraz z widokami starego kościółka i nowego na tle lazurem lśniących skrzydeł motyli, prezydentka Apostolstwa Modlitwy, witając jubilata i mięciem najstarszych, którzy pamiętali Ks. Dyllę, wręczyła mu na pamiątkę album fotografii starych i nowych. Po przedstawieniu przedstawicieli organizacji i serdecznym przywitaniu się ze starymi i młodymi, nasz Gość i Jubilat do głębi wzruszony, że łami radości w oczach wśród spaleru i żywołowych "niech żyje" wszedł w progę starej plebanii, pamiętającej czasy jego pierwszych poczyn. wiany staropolskim obyczajem: chlebem i solą i pięknym przemówieniem.

Dostojny Jubilat w asyście ks. superiora Bronisława Niemkiewicza, ks.ks. Alfonsa Paszkiewicza i Czesława Dukieła, w towarzystwie ks. jubilata Jana Zygmunta, ubrany w drogocenny, złotem przetykane brokaty szat liturgicznych (podarunek jubileuszowy ks. Hugona Dylli dla Alto Paraguaću, wartości 595 dolarów), poprzedzony tłumami z pieśnią serdeczną na ustach, wśród bicia dzwonów, przy dźwiękach dzwonów watykańskich z autofalantem, kroczył poważnie i z godnością sędziego a dziwnie młodo trzymający się kapłan-jubilat. Przy wejściu do kościoła ks. proboszcz powitał go w podniosłych i serdecznych słowach, nawiązując do tej złotej nici pracy i działalności zacnego jubilata, który przed 50-ciu laty zerwana — dziś znówu nawiązana została.

Kościół odświeżony przybranymi, festonami i girlandami zieleni wnet zapelniał się wiernymi i potężną pieśnią ludu. Celebrans stanął przy

POLACY ZAGRANICA

* Jednym z doradców ekonomicznych prez. Eisenhowera został mianowany prof. A. F. Burs, który jest pochodzenia polskiego. Urodził się w Stanisławowie.

* Trzech amerykańców polskiego pochodzenia: sierż. A. M. Kalinowski, kpr. K. Ligurski i strz. E. Kossga, którzy odznaczili się w czasie ostatnich walk w Korei. Mimo silnego ognia nieprzyjacielskiego uratowali grupę rannych żołnierzy amerykańskich ze wzgórz Las Vegas. Zostali oni przedstawieni do odznaczeń.

żo się zamieniło i ostatnie lata uprawniają do nadziei.

Można się zastanawiać, czy autor nie wyraził pewnej krzywdy b. min. ks. Kaczynskiemu, wymieniając go zresztą zgodnie z prawdą — wśród ludzi, którzy w r. 1945 wrócili do Polski. Wrócił on raczej jako duszpasterz, żadnych stanowisk w instytucjach Bieruta nie zajmował i wnet wtrącony został do więzienia.

Czytelnik przeczyta z korzyścią szereg dokumentów, jak noty ambasadorów Raczynskiego i Cichanowskiego z lipca 1945 r., oświadczenia premiera Odzierzyńskiego, gen. Andresa i innych.

rowym otarzu, by odprawić jubileuszową Wielkozwarkową i Wielkopiątkową Ofiarę Chrystusową. Kazanie dobre przemysłane i pełne głębokiego nastroju wygłosił ks. proboszcz Niemkiewicz a po skończonej Mszy św. przemówił od otarza po prostu, jedrnie i do głębi wzruszając ks. jubilata. "Nie nam, lecz Imieniu Twemu daj chwale... Nawiązując do nici zerwanej swej pracy przed 50-ciu laty, poprzez wspomnienia serdeczne o ks. Kominku i jego nastugach, prosił i zaklinał, by kolonista polski w zgodzie i miłości trwał mocno we wierze gorącej i obyczajach swoich starych ojców. Ze łzami w oczach poprzez jeszcze głębsze łzy serca poruszył wszystkich a słowa jego głęboko i na zawsze wżary się w dusze i serca kolonistów."

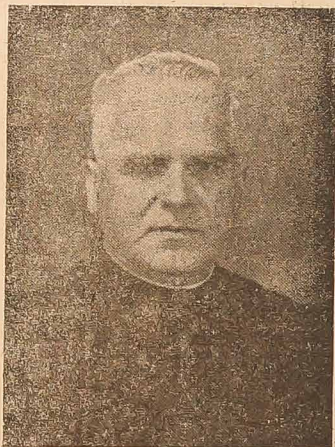
Po sumie rozwinęła się wspaniała procesja — chyba takiej drugiej nie ma w Brazylii, a po procesji uroczyste "Te Deum" dziękczynne jubileuszowe wzbilo się po piękne sklepienie kościoła. Błogosławieństwem jubileuszowym i rozdaniem obrazków jubileuszowych zakończyła się uroczystość w kościele.

Po krótkiej przerwie przy liczny zastępie ludzi, ks. Dylla poświęcił kamień węgielny pod "Dom Akcji Katolickiej im. ks. Hugona Dylli" na wybudowanie i urządzenie którego szlachetny fundator 5.000 dolarów przeznaczył. A oto osnowa dokumentu, który fundator podpisał i wmurował: "Roku Pańskiego tysiąc dziewięćsetnego pięćdziesiątego trzeciego, dnia dwudziestego i siódmego lipca, w dziewięciu niedzielę po Zielonych Świątkach, kiedy pałaniem był Pius XII a prezydentem Republiki Brazylii

Pewnie w krótkim czasie stanie tu wspaniała hala parafialna z pomieszczeniem dla różnych organizacji kościelnych, oraz scena teatralna i urządzenie dla kina, dla którego ks. Hugo Dylla zakupił wspaniały aparat za cenę 240 dolarów.

Poczym Apostolstwo Modlitwy podejmowało zacnego Gościa w towarzystwie starych i młodych pod gołym niebem a w cieniostym parku parafialnym, podejmowało wśród radości i humoru tradycyjnym szuraskiem.

Gdy słońce już zaszło, w tymże samym parku zapelniona jasna watra a młodzież Krucyady Eucharystycznej, Dzieci Maryi i Marianów przy akompaniamencie muzyki Kazimierza Słoniny i Marcinka, pod przewodnictwem ks. Cz. Dukieła wykonała bardzo dobrze opracowany i bogaty program pieśni, muzyki, deklamacji i skeczu. Czego tam nie było: 54 fogetów jak bomby atomowe rozbrzmiewały jubileuszową salwą, pieśni polskie i brazylijskie wesole i skoczne, to znówu rzewne i sentymentalne, było i "Macieju" i "Dzian i baba" i "Pod pantoflem", były balady i taneczne ze śpiewkami, — nawet botokudka z lukiem oryginalnym i strażką mierryla w serce kochanego jubilata ale w końcu skapitulowała i ofiarowała mu duże serce i zawiesiła na szyi... i tak nasz kochany jubilat doczekał się spełnienia życzenia i owszem został nawet kacykiem. Czy tylko kacykiem? — Tyle lat pracował w Ameryce i nie doczekał się żadnego zaszczytnego tytułu aż tu właśnie "przy ognisku" z starożytną mową brazylijską, porwany entuzjazmem tłum, wystąpił prawdziwym "gauchem", sierżant batalionu kolejowego i zamianował ku radości ogółu



Ks. BRONISŁAW NIEMKIEWICZ
Obecny proboszcz w Alto Paraguaću

Getulio Vargas, kiedy Rzeczpospolita Polski była w dziwnym roku opresji Rosji i Komunistów, kiedy rządca diecezji Joinville był Dom Pio Freitas a współzadca biskup Shuteh-fu, wypędzony z Chin, kiedy ks. Józef Kryski był wizytatorem Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Misjonarzy a jego wice-wizytatorem na Brazylię ks. Ludwik Bronny, kiedy superior domu Alto Paraguaću i proboszczem był ks. Bronisław Niemkiewicz, a prezydentem muncypium Itaipópolis Alexander Worell — ks. HUGO DYLLA, wielce zasłużony proboszcz z Fall River w Stanach Zjednoczonych, pierwszy Misjonarz polski i duszpasterz-pionier, który w pięćdziesiąt lat po swoim przybyciu z Polski w asyście Księży Misjonarzy: ks. Jubilata Jana Zygmunta, ks. superiora i proboszcza z Mary Felska Stefanowicza, ks. Alfonsa Paszkiewicza i ks. Czesława Dukieła, w obecności Siostr Miłosierdzia, Komitetu Kościelnego pod przewodnictwem Wacława Andrzejewskiego, wszystkich organizacji kościelnych i społecznych oraz bardzo licznie zbranego tłumy wiernych — ten kamień węgielny poświęcił i położył pod "Dom Akcji Katolickiej imienia ks. Hugona Dylli", który własnym sumptem postawił i urządził. Alto Paraguaću, dnia 26-go lipca 1953."

naszego zacnego gościa cónnego-Dylla.

W poniedziałek rano bardzo liczna procesja ze sztandarami, kirem przybranymi, zaprowadziła kochanego swego gościa na ementarz. Tu poświęcił on gustownie urządzone kaplicę ementarna i przemówił gorąco do zbranego tłumy. Wszyscy płakali a mówca, kiedy mówił te słowa: "proszę was, gdy dowiedcie się że ks. Dylla nie żyje, postawcie mi na tym ementarzu skromny krzyżyk drewniany..." zalałami mu się głos i przestał mówić. Był to dla niego najbardziej drogi i najgoręcej upragniony dzień: pomodlił się za tych, którzy kiedyś razem z nim żyli a dziś spoczęli w grobie.

Częciogny jubilat przeciał białą szarfę i odprawił uroczyste Mszę św. za zmarłych. Po przegrzeby ementarza schłudnie uprządkowanego, popłynęła korna i smutna modlitwa celebrans wraz z rzewnymi i nastrojowymi tonami pieśni ludu, do Boga prosząc o wieczne spoczywanie..."

Tak to przeszedł w głębokim nastroju uroczysty dzień wizyty Pierwszego Misjonarza Pioniera na ziemi naszej a nie zapomniane wspomnienie przy zadumie głębokiej zapisało się na długie lata w sercu i umyśle naszego kolonisty dawniejszej Lucyny a dzisiejszego Alto Paraguaću.

Uroczystości.

SŁOWO BOŻE

JEDENASTA NIEDZIELA PO ZIEL. ŚWIĄTKACH
Ewangelia zaplana u św. Marka w rozdziale VII, w. 31 — 37

Onego czasu: Jezus, wyszedłszy z granicy Tyru przez Sydon, przeszedł nad Morze Galilejskie poprzez granice Dekapolu. I przywiedziono Mu głuchego i niemego, prosząc Go, aby włożył nań rękę. A wzięwszy go na bok, z dała od rzeszy, włożył palce swoje w uszy jego, a słyną swą dotknął języka jego i wejrząwszy w niebo westchnął i rzekł do niego: Effetha! to znaczy: Otwórz się. I natychmiast otworzyły się uszy jego, i rozwiązały się więzy języka jego, i mówił dobrze. I rozkazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im więcej im nakazywał, tym więcej jeszcze rozgłaszali i tym bardziej zdumiewali się, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuchym sprawił, że słyszą, i niemym, że mówią.

Z ŁASKI BOŻEJ JESTEM TYM, CZYM JESTEM.
1 Kor. 15, 1 — 10

Największym darem bożym po łasce, iż urodziliśmy się w wierze katolickiej jest ten, iż pochodzimy z bohaterskiego narodu polskiego.

Chłubić się z tego możemy, albowiem na tle dziejów naszych, przodkowie nasi świecili przed światem bohaterstwem w obronie Ojczyzny, szlachetnością w postępowaniu z innymi narodami, gorącym ukochaniem wolności swego kraju, którą podlił nasi sąsiedzi raz poraż nam wyrwali.

I dziś kraj nasz pogrążony jest w nocy niewoli. Stąd na nas spoczywa troska o przyszłość Ojczyzny.

Jednym ze środków walki o wolność jest ukazanie innym narodom skarbów naszej kultury.

I oto zbliża się setna rocznica niezależności Parany, w których to uroczystościach wezmą udział i potomkowie naszego narodu i my sami.

Ukażmy się w aureoli godnej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przyłóżmy ręki do uczczenia zasług pierwszych pionierów kultury naszej na ziemi Piniórów.

A przede wszystkim złożymy cegiełkę ofiary na polski Fundusz Stulecia Parany.

A tak objawimy szlachetnemu narodowi brazylijskiemu skarby naszego ducha i nie przyniesiemy ujemny naszej udręczonej Ojczyźnie, bo oddamy sprawie polskiej wielką przysługę.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

O BEATYFIKACJĘ KS. ARCYBISKUPA CIEPLAKA

CLEVELAND, (IC) — Wice-postulatorzy beatyfikacji ks. arcybiskupa Jana Cieplaka, jednego z pierwszych ofiar sowieckich procesów pokazowych w Moskwie, odwiedzić będą w najbliższej przyszłości wszystkie parafie katolickie w Stanach Zjednoczonych. W miastach, które arcybiskup Cieplak zwiedzał w czasie swego pobytu w Ameryce, wice-postulatorzy zadawac będą pytania parafianom w ramach procesu informacyjnego, który znajduje się obecnie w trzecim stadium i będzie wznowiony nadchodzącej jesieni w Rzymie.

Wiadomość powyższą ożnajmili wice-postulator O. Tzydor Cwikliński, O.F.M., który oświadczył równocześnie, iż rezolucja świeżo uchwalona w Washingtonie

przez Franciszkańską Konferencję Wychowawczą, a popierająca sprawę beatyfikacji arcybiskupa Cieplaka, będzie przekazana postulatorowi sprawy beatyfikacji w Rzymie, Msgr. Walerianowi Meysztołowiczowi.

Proces informacyjny w związku z beatyfikacją arcybiskupa Cieplaka zapoczątkowany został w lipcu 1952 r. w Rzymie, zainicjowanie go w dawnej diecezji arcybiskupa w Rosji było niemożliwe. Dalsze dochodzenia będą miały miejsce w Stanach Zjednoczonych, gdzie arcybiskup spędził lata swego życia, zwiedzając ponad 300 polskich parafii katolickich. Arcybiskup Cieplak umarł w Passaic, N. J. w roku 1928 wkrótce po zamianowaniu go arcybiskupem wileńskim przez Papieża Piusa XI.

WYSTAWA POWOŁAŃ

We wszystkich prawie krajach odczuwa się brak powołań kapłańskich i zakonnych. A trzeba nie tylko wyrównać straty spowodowane wojną i prześladowaniami religijnymi, ale odpowiedzieć także wymogom czasu, które zwiększyły zapotrzebowanie duchowieństwa na różnych nowych polach działalności ludzkiej i równocześnie zwiększyły ilość godzin potrzebnych dla pracy kapłańskiej w powołaniu ożywiającego się coraz bardziej ruchu liturgicznego i eucharystycznego. Jak stwierdza kardynał Griffin, "nie ma zakonu ani zgromadzenia zakonnego, które nie mogłoby zwiększyć swej działalności, gdyby miały więcej członków". Dla wzbudzenia nowych powołań nie tylko trzeba modlić się do Pana Żłwiwa, aby posłał robotników do winnicy swojej, ale i mac się różnym nowoczesnym sposobom dotarcia do dusz ludzkich, zwłaszcza tych, które już — zdaje się — odczuwają poruszenia łaski Bożej, a nie umieją jeszcze zdać sobie sprawy, czy jest to rzeczywistość

wołanie ich na pola żłwiwne. Jednym z tych nowoczesnych środków to odbywające się w Anglii od roku 1948 tak zwane wystawy powołań, na których różne zakony i zgromadzenia zakonne mają swoje stoiska i przedstawiona jest także działalność duchowieństwa świeckiego. W Blackburn w roku 1948 wystawę taką zwiedziło 6.000 osób, stoisk było zaledwie 27. W następnym roku w Bolton było 40 stoisk, a zwiedzających 10.000. Na wystawie w Manchester było już 77 stoisk, a zwiedzających nie mniej, niż 75.000. W roku zeszłym w Glasgow 4 decazje i 97 zakonów i zgromadzeń zakonnych wykonywało swą działalność, a ilość zwiedzających dochodziła do 200.000

W kościele Księży Misjonarzy odprawia się od 1-30 sierpnia Msze święte gregoriańskie za duszę sp. Kazimierza Stankowicza — zamówione przez żonę i dzieci — i za duszę sp. Jana Karczyńskiego z Murici.

SREBRNY JUBILEUSZ ZAKŁADU

WYCHOWAWCZEGO DLA DZIEWCZĄT IM. DR. CAETANO MUNHOZ DA ROCHA

NA PORTÃO W KURYTYBIE



Z uroczystości zakładu wychowawczego na Portão, kierowanego przez Siostry Miłosierdzia. U góry: Moment przemowy Pułk. Alcides do Amaral Barcelos. U dołu: Umieszczenie przez Gubernatora pamiątkowej tablicy Dr. Caetano Munhoz da Rocha

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia znane jest ze swego poświęcenia i pracy nad ubogimi, chorymi i sierotami. Jedną z takich charytatywnych placówek jest zakład wychowawczy dla dziewcząt na Portão, gdzie od 25 lat pracują z pełnym zaparciem Siostry Miłosierdzia.

Początkowo bo od 15 października 1925 r. zakład mieścił się nie daleko kościoła św. Stanisława, ale później przeniesiono do nowo wybudowanego domu na przedmieście Kurytyby. Podwalny pod to wincentyńskie dzieło, tak w pierwszym jak i w drugim sierocińcu kładła energiczna Siostra Przełożona Marta Flizikowska, która gdziekolwiek pracowała, jedną z jej pierwszych trosk było wybudowanie sierocińca dla biednych dzieci.

Po Niej pracowała z poświęceniem jako Przełożona Siostra Maria Rybińska, w ostatnich latach Siostra Przełożona Teofila Mikowska, która obok innych prac, u-

OFIARY NA BUDOWĘ

SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO W ARAUCARI

Na budowę Seminarium św. Wincentego złożyli ostatnio: P. Albert Knaut z Rio Azul — Cr. 1.000,00; P. Maria Matys ze São Paulo — Cr. 200,00; P. Edward Czerwona z Kurytyby — Cr. 100,00; P. Ludwik Turkiewicz z Rio Claro — Cr. 100,00; P. Maria Sierpińska z Lagoa Bonita — Cr. 50,00; P. Atilio Montovani z Campo Mourão — Cr. 500,00; P. Józef Kiereś z Cambará — Cr. 34,00; P. Stanisław Mazurek z Rio Claro — Cr. 20,00.

Szlachetnym Ofiarodawcom, Zgromadzenie Księży Misjonarzy składa gorące "Bóg Zapłać"!

KS. KARDYNAŁ MOONEY O JAŁCIE

DETROIT, (IC) — Ks. Kardynał Edward Mooney, arcybiskup Detroit złożył specjalne oświadczenie prasie polsko-amerykańskiej, w którym twierdzi, że Stany Zjednoczone przyrzekły Polsce przeprowadzenie w olnych wyborów i że "wykonanie tego przyrzeczenia jest zobowiązaniem honorowym, które Amerykanie muszą popierać stanowczo na wszystkich konferencjach międzynarodowych".

"Polska, jak wszystkie inne narody ujarzmione Europy Wschodniej — powiedział Kardynał — jest więzieniem w obrębie własnych, silnie strzeżonych granic... Amerykanie, a szczególnie Amerykanie pochodzenia polskiego uczynić mogły znacznie więcej aniżeli im się wydaje dla wyzwolenia Ojczyzny swych przodków. Jeśli nawet jutro podpisze się zawieszenie broni w Korei czy Indochinach, nadal trwać będzie śmiertelna walka o dusze ujarzmionych narodów. "Jednym czynnikiem który ponad wszystko inne o-

zniebić może zapat tych, co w Polsce walczą o duszę swego narodu, jest myśl, iż są oni zapomnieni przez wolny świat i opuszczeni duchowo... Nie powinniśmy zapominać, iż myśl i słowa nasze dotykają głęboko tych, którzy za żelazną kurtyną po mesku walczą o wolność. Fale eteru bowiem przenikają te bariery, a serwis radiowy służy dla komunikowania wiadomości, dotyczących nastrojów naszych i wydarzeń, obliczonych na podniesienie ducha tych, którzy w sercach pielęgnują poczucie wolności.

Każdy z nas, kto hołduje zasadom, patrzy z najgłębszym smutkiem na ciężkie alternatywy, jakie problemy wojny i pokoju postawiły przed Polską. Nikt z nas, kto ma jakieś poczucie sprawiedliwości, nie może pochwalac decyzyj jańskich dotyczących Polski. Jedną rzecz tylko, która wypływa z Jaity, winna być stałą i uporczywą troską naszego kraju. Jest to wspólne zobowiązanie Wielkiej Brytanii, Ro-

sji i Stanów Zjednoczonych przypilnowania, aby Polska miała rząd prawdziwie reprezentacyjny i pochodzący z wolnych wyborów. W tym samym zobowiązaniu da no przyrzeczenie uznania takiego wolnego rządu.

"Honor Ameryki jest zaangażowany jak nigdy przed tym w wykonaniu tego zobowiązania". Stanowi ono obojętne konkretną i defini tywną, której wykonanie popierać musimy stanowczo na wszystkich konferencjach międzynarodowych. Zaś sumienie Ameryki wyda swój ostateczny werdykt odnośnie całego traktatu jańskiego w zależności od tego czy dotrzymamy tego zobowiązania" — zakończył Kardynał Mooney.

Duchowieństwo murzyńskie w Ameryce

NEW YORK (IC) — Z okazji konsekracji biskupa Józefa Bowera, murzyna amerykańskiego, katolicka prasa w Stanach Zjednoczonych podaje przegląd duchowieństwa murzyńskiego w Ameryce. Według ścisłych obliczeń, dokonanych we wszystkich diecezjach amerykańskich, Stany Zjednoczone posiadają w ciągu ostatnich stu lat sześćdziesiąt osiem kapłanów katolickich rasy murzyńskiej, wychowanych w seminarjach amerykańskich. Większość ich pochodziła ze Stanów południowych i należą do zgromadzeń zakonnych. Trzydzieści diecezji amerykańskich korzysta z pracy kapłanów murzyńskich. Księża murzyńscy w naszym nie ustępują ducho-

rzadziła piękną grocie Matki Boskiej z Lourdes.

Pracuje w zakładzie blisko 10 Sióstr. Dzieci jest około 230 od pierwszych miesiecy od 18 lat. Mają w zakładzie dentystę, lekarke — uczą się w gimnazjum, szkole normalnej, jest kurs szyeicia i gry na harmonijce.

Obecna Przełożona Siostra Anna Szawczuk idzie w ślady poprzedniczek. Jej to przypadło szczęście urządzenia jubileuszowych uroczystości.

Dnia 26 lipca J. E. Ks. Arcybiskup Manuel da Silveira D'Elboux odprawił dziękczyn na Mszę św. w asyście ks. Kapelana Ludwika Castagnola i innych księży w kaplicy zakładowej i obecności najwyższych przedstawicieli władz z J. E. Gubernatorem Munhoz da Rocha, pułkownikiem Alcides do Amaral Barcelos, Sekretarzem Opieki Społecznej, Doktorem Aramys Athaide, Sekretarzem Zdrowia, Szefem Domu cywilnego Gubernatora i Szefem Policji na czele i w obecności wielu osób. Ks. Arcybiskup wygłosił przemówienie stawiając zasługi Sióstr.

Po nabożeństwie zawieszono fotografię Dr. Caetano Munhoz da Rocha i Gubernatora Stanu na honorowym miejscu i wygłoszono przemówienie, podnosząc poświęcenie Sióstr. W Salonie dzieci Zakładu urządzili z okazji uroczystości i na cześć gości piękną akademię przepła taną przemówieniami, teatrem i tańcami.

Jubileusz zakończył się bankietem, w którym wzięli udział władze i zaproszeni goście.

Pełnym poświęcenia i zaparcia Siostrami Miłosierdzia z Portão życzymy dalszej owocnej pracy na tym pięknym polu, tak ukochanym przez św. Wincentego i świętą Ludwikę.

Wyróżnienie

GREKO-KATOLIKÓW

Nowy Jork, (IC) — Oficję św. Pius XII podniósł pięciu księży grekokatolickich w Ameryce do godności prałatów domowych Jego świątobliwości. Ceremonię inwestytury przeprowadził egzarcha grekokatolicki biskup Konstantyn Bochaczewsky z Philadelphii.

Okazją takiego wyróżnienia było czterdziestolecie założenia egzarchatu grekokatolickiego w Stanach Zjednoczonych. Pierwszym egzarchą amerykańskim był biskup Soter Ortyński.

DR. KAROL RIPA (Chicago)

POMOC FINANSOWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Okres po drugiej wojnie światowej będzie kiedys określał historię jako erę gwałtownie wzmagającej się walki między dwoma wrogimi systemami społeczno-gospodarczymi. Historycy, studjujący stosunki powojenne będą musieli podkreślić olbrzymią rolę narodu amerykańskiego w "uzdrowieniu" krajów, spustoszonych przez wojnę.

Udział Stanów Zjednoczonych pod tym względem jest olbrzymi i będzie zawsze wspomniany z wdzięcznością przez wszystkie narody, które z tej pomocy korzystały.

UNRRA oceniła wiele narodów i krajów od widma skrajnej nędzy, głodu i różnych chorób, które były następstwami wojny. Plan Marshalla przyspieszył i w wielu wypadkach umożliwił odbudowę gospodarczą krajów Zachodniej Europy. Cały świat zainteresowany uznaje to jako wielki i skuteczny udział Ameryki w ułożeniu stosunków w świecie powojennym.

PLAN MARSHALLA ZAKOŃCZYŁ SIĘ

Plan Marshalla zakończył się w 1952 roku. Nie doprowadził on do pełni zamierzonego i oczekiwanego rozwoju w rolnictwie, przemyśle i górnictwie, chociaż zdolność produkcyjną znacznie się zwiększyła. Musi ona jednak przede wszystkim zaspokajać ciągle rosnące wymagania i potrzeby, spowodowane przez olbrzymie zbrojenia, pociągające za sobą nowe ciężary i wysiłki i powodujące nowe komplikacje w sytuacji międzynarodowej.

Te zwikłania dotyczą specjalnie problemów wypłacalności, do których Plan Marshalla nie przystąpił w sposób właściwy, ale zgodnie z systemem, który można określić jako politykę "dolara na sznurku".

Stany Zjednoczone Ameryki są obecnie najpotężniejszym organizmem gospodar-

czym w całym świecie, można nawet powiedzieć, że są one zbyt potężne w stosunku do plejady innych państw i krajów. Ten przedział rozszerzył się w znacznym stopniu w chwili, gdy po II wojnie światowej Europa, stawała dotychczas silną i zespoloną jednostką gospodarczą, została sztucznie podzielona na dwie części, z których każda podlega innej systemowi gospodarczemu.

DOLAR AMERYKAŃSKI I INNE WALUTY ŚWIATA

Gospodarka amerykańska przynika wszędzie coraz bardziej. Będąc jednak "zbyt samowystarczalną" nie bierze od innych krajów należytego ekwiwalentu w ich towarach wzamian za swoje usługi (eksport widzialny i niewidzialny, różne usługi finansowe, itd.). Wynikiem tego stanu rzeczy jest nadmiar złota w Stanach Zjednoczonych, złota — które ciągle jeszcze jest w systemie kapitalistycznym podstawą waluty.

Udział Stanów Zjednoczonych w widzialnej rezerwie złota w świecie wzrósł z 37% w roku 1929 do ponad 70% obecnie. I dlatego na 70% pokrycie waluty nie wystarcza złota w tych krajach, które są gospodarczo związane ze Stanami Zjednoczonymi. Złoto odpływa z nich coraz bardziej na wyrównanie różnicy między importem z Ameryki i eksportem tych krajów do Ameryki.

W wyniku tego wartość wszystkich prawie innych walut ulega ciągłemu wahanom i przestały one być uważane za "twarde waluty", które się przyjmują wszędzie jako należność za dostarczone towary i oddane usługi.

Dolar wypycha inne waluty z rynku międzynarodowego. Jeżeli w niedalekiej przyszłości eksport złota ze Stanów Zjednoczonych nie zwiększy się, wszystkie inne

kraje "bloku kapitalistycznego" muszą popaść w zupełną zależność gospodarczą od Ameryki, co będzie przyczyną stopniowego kurczenia się ich zdolności gospodarczych.

Sytuacja ta musi mieć ujemny wpływ na dalsze możliwości ekspansji gospodarczej Ameryki. Dopóki jej rynek wewnętrzny jest zdolny wchłoniąć bez trudności większą część amerykańskiej produkcji przemysłowej, nie byłaby dobrocią Ameryki, aby mogła trwać nadal. Ale w razie stosunkowo niewielkiego cofnięcia się tych możliwości w Stanach Zjednoczonych, mogą powstać wielkie zwikłania w całym "bloku kapitalistycznym" (używamy nazwy "blok kapitalistyczny" na określenie wszystkich krajów poza sowieckim systemem gospodarczym).

Plan Marshalla miał wady z tego punktu widzenia, że pomoc dolarowa, przyznana w jego ramach, nie przyczyniła się do wzmożenia podstaw walutowych w krajach, objętych tą pomocą. Wzrost rezerw w dolarach był chwilowy; w ciągu krótkiego czasu rezerwy te "wydrenowano" z powrotem do Ameryki, jako należność za towary amerykańskie. Dlatego pomoc finansowa z Planu Marshalla została w dużej mierze nieopierowana jako premia eksportowa dla towarów, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, nadomiar — premia bardzo wysoka i kosztowna.

Gdy zliczymy biliony dolarów, które w powojennych latach naród amerykański płacił z własnej kieszeni na różne pomoce dla innych narodów, otrzymamy cyfrę astronomiczną. Rezultaty jednak nieestety wcale nie odpowiadają rozmiarom tych wkładów. Żądania pieniędzy i pożyczek nie kończą się. W istocie sytuacja krajów europejskich (z wyjątkiem em Szwajcarii i Belgii) oraz Imperium Brytyjskiego jest nie-

wcale lepsza niż była z początkiem Planu Marshalla.

"PARTNERZY GOSPODARZY" AMERYKI SĄ ZANIEPOKOJENI

Z całą pewnością podział świata na dwie części, które nie utrzymują ze sobą normalnych stosunków gospodarczych, przeszkadza w ułożeniu się sytuacji gospodarczej świata. Obszar "systemu kapitalistycznego" kurczy się coraz bardziej. Ponadto "zweżające się" rynki są terenem zwiększającego się współzawodnictwa przemysłowego Niemiec i Japonii — całkiem nowego czynnika, który nie istniał w pierwszych latach powojennych.

W takich warunkach nie można się dziwić, że "partnerzy gospodarczy" Stanów Zjednoczonych są zaniepokojeni i ostrzegają Amerykę, że jeżeli sytuacja gospodarcza się nie poprawi (zwłaszcza jeśli chodzi o stały kryzys dolarowy), będą oni zmuszeni obniżyć znacznie import z krajów dolarowych i zastąpić go przez system clearing'owy wymiany towarów (ściślej zależności między ilością przywozu obojczych krajów).

Taka polityka gospodarcza napotkałaby napewno na silną reakcję Ameryki; biliony, płacone z kieszeni amerykańskiego podatnika — nie pomogłyby do wprowadzenia "przepisów" lub "ograniczeń" dla eksportu amerykańskiego. Sytuacja jest w wysokim stopniu skomplikowana i wymaga szybkiego zastosowania skutecznych środków.

RÓWNOWAGA PŁATNOŚCI ŚRODKIEM CIĘŻKOŚCI

Środek ciężkości w powtarzających się kryzysach gospodarczych leży dzisiaj w równowadze płatności a nie (jak w pierwszych latach powojennych) w zakresie produkcji, która przekracza o

wiele przedwojenne osiągnięcia. Dlatego trzeba zrobić wszystko co możliwe, by osiągnąć odpowiednią równowagę.

Polityka "dolara trzymanego na sznurku" powinna być zupełnie zmieniona. Konieczne jest znalezienie środków, któreby pozwoliły usunąć "monopol dolarowy" z handlu międzynarodowego i zastąpić go stopniowo przez system płatności w walutach poszczególnych krajów. Można to osiągnąć przede wszystkim przez stworzenie związków zapotrzebowania na te waluty w "państwach dolarowych" i przez stopniowe rozprządzenie złota, nagromadzonego w Stanach Zjednoczonych po całym świecie.

Era liberalnego systemu gospodarczego, gdy handel zagraniczny opierał się (o ile chodzi o płatności) na bilateralnych stosunkach, zamykała się w tej właśnie chwili, gdy w Ameryce zaczęła się "hypertrofia" złota i jednocześnie pojawiły się skutki "rywalizującego" systemu gospodarczego Sowietów.

W tej samej chwili przestały działać wszystkie podstawowe czynniki życia gospodarczego 19-go wieku. Coraz bardziej potrzeba nam zastosowania na każdym polu życia międzynarodowego systemu "wielostronnego". Powinno się również ustanowić podstawę załatwiania rachunków w handlu międzynarodowym przez równoczesne użycie "klucza clearingowego" — ponieważ różne grupy gospodarcze są wzajemnie od siebie zależne i nawzajem się uzupełniają. Chodzi tylko o to, żeby znaleźć pokrycie na niewyważane nadwyżki w wymianie handlowej między nimi. Te grupy gospodarcze są następujące:

- 1) Stany Zjednoczone i kraje dolarowe;
 - 2) Obszar sterlingowy;
 - 3) Kraje kolonialne;
 - 4) Europa zachodnia.
- W odniesieniu do bardzo delikatnej i wrażliwej wymiany handlowej z blokiem dolarowym — najbardziej odpowiednim systemem dla

poprawienia warunków byłoby utworzenie w Stanach Zjednoczonych "pool'u wyrownawczego", któryby mógł zdobyć środki dla zrównania płatności poszczególnych państw-członków.

Towary amerykańskie byłoby sprzedawane (w maksymalnej ilości ściśle określonej, ustalanej corocznie) za walutę eksportującego kraju. Dewizy, otrzymane przez eksporterów amerykańskich równawczego" i mogłyby stamtąd być wyciągane przez importerów amerykańskich zarówno na pokrycie kosztów dostaw dla inwestycji amerykańskich zagranicą, jak i na cele zbrojenia w krajach Paktu Atlantyckiego, etc.

W ten sposób zapotrzebowanie na sterlingi i franki wzrosłoby znacznie (te dwie waluty powinny zacząć proponowaną akcję) i stopniowo, na wolnych rynkach, wartości ich podniosłoby się a zaufanie do nich znacznie by się zwiększyło.

Rzeczywisty dolar byłby mniej pożądany i w ten sposób amerykański podatek przyczyniłby się znacznie mniej do "zatykania szczyłom" i udzielenia pomocy krajom zagrożonym załamaniem się gospodarczym i finansowym.

Równocześnie międzynarodowa współpraca gospodarcza zwiększyłaby się i dotrzymałaby kroku rozwijającej się już współpracy politycznej.



Nasi kaci natomiast, ufną w sojusz z Niemcami, kpili sobie z naszej nadziei. Obzarić polskim chlebem i mięsem, łamali żebra nieszczęsnym, bezbronnym oficerom, wybijali zęby, traktowali okrutnie pobitych okutymi butami i krzyczyli bluźnierczo:

— Niech cię twój Bóg teraz oswojodzi...

Dokładnie w dwa lata później, jako swobodni na sowieckiej wolności, stysząc o poddawaniu się do niewoli całych armii sowieckich na Ukrainie, oraz o panicznej ucieczce "gierojów" enkawudystów, cieszyliśmy się całą mocą ducha, że może naszych oprawców spotkała zasłużona kara. O jakże chcieliśmy teraz zapytać owego azjaty, który w Moskwie ukończył aż dwa "fakultety", a w Polsce, w Stanisławowie katował bezbronnych, głodzonych więźniów, co by on teraz mówił ów zbój z 32 pokoju na trzecim piętrze, który mnie słabego pięścią bił po twarzy i wściekał się, gdy ją sobie moją krwią pomazał. Niestety, tej satysfakcji już mi los poskapał!

Przebywając obecnie w Kazachstanie, z końcem 1942 r. wiemy, że mimo tego zwycięstwa jednego naszego wroga nad drugim, my Polacy znajdujemy się w położeniu bardzo niebezpiecznym i że nasza przyszłość jest jeszcze jedną wielką niewiadomą.

Wojska sowieckie bronią się w brew przewidywaniom z wielką zacietością w Leningradzie, w Moskwie, w Stalingradzie.

Tajna policja zaś na zapleczu głębokim na kilka tysięcy kilometrów trzyma w żelaznych kleszczach ludność i zmusiła wszystkich do ciężkiej, niewolniczej pracy, przeznaczając całą produkcję maszyn i rak na potrzeby walczącej armii.

Sprzymierzeni Anglicy i Amerykanie dostarczają Sowietom wielkie ilości sprzętu wojennego, lekarstw, żywności, przez Archangielsk i przez Iran. Sowiecka propaganda krzyczy, że taka pomoc, to małżeństwo, że alianci powinni utworzyć drugi front na zachodzie. O frontie tym słyszemy coraz częściej.

Póddzikie ludy azjatyckie jadą po krótkim przeszkoleniu na front, gdzie giną, jak ofiary, rzucone łochowi wojny. Każdy jest do wojska zdolny: krzywy, kulawy i na jedno oko ślepy. Kto chodzić nie może, kulawy i na jedno oko ślepy. Kto chodzić nie może, na tego w czołg wsadzają, by strzelał do Niemców. Na tego w czołg wsadzają, by strzelał do Niemców. Na tego w czołg wsadzają, by strzelał do Niemców. Na tego w czołg wsadzają, by strzelał do Niemców.

W ten dyletancki, lecz siadający na trawie zmęczone. W ten dyletancki, lecz siadający na trawie zmęczone. W ten dyletancki, lecz siadający na trawie zmęczone. W ten dyletancki, lecz siadający na trawie zmęczone.

JAN ZBRUCZ
CZY BYŁEM SZPIEGIEM?
 (COPYRIGHT BY AUTHOR —
 Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)
 (15)

wyciera, a ludzie trwają bez wytchnienia, bo taki jest "przykaz" — prawo silniejsze od śmierci...

Znana to prawda, że najłatwiej oszukać człowieka uczciwego. Łajdak, oszust, szubrawiec, zbrodniarz, są ogromnie podejrzliwi, bo ich sposobem myślenia jest nastawiony zawsze na popełnianie przestępstw i oni nigdy nikomu nie wierzą.

Mimo tajnego paktu z Niemcami, mimo aneksji połowy Polski, trzech państw Bałtyckich, Besarabii, Politbiuro, kierujące przede wszystkim polityką zagraniczną Związku Radzieckiego, nie ufało Hitlerowi.

Już z początkiem czerwca 1940 r. gdy Mussolini oczarowany sukcesami zdobywczymi Hitlera wypowiedział wojnę państwom alianckim, Sowietom w ten sam dzień na gwałt ścigał wojska na swą nową granicę nad Sanem, Bugiem i Prutem. Widzieliśmy z okien dawnej kaplicy więziennej w Zytomierzu na Ukrainie, jak dzień i noc, bez przerwy, przez tydzień jechały kolumny samochodów, wiozące na dworzec sprzęt wojenny. Traktory ciągnęły ciężkie działa, artylerię przeciwlotniczą, pontony na podwoziach, oraz broń wszelkiego rodzaju. Była to imponująca defilada materiału wojennego, czym byli zdumieni nasi wyżsi oficerowie, znajdujący się wśród więźniów, przyglądających jej w milczeniu. Nikt z nas nie przypuszczał, że Sowietom posiadają w jednym Zytomierzu aż takie masy sprzętu wojennego. W powietrzu krążyły eskadry samolotów i ćwiczyły się w strzelaniu do worka, ciągniętego przez samolot ćwiczebny.

Opowiadali nam więźniowie Polacy, przetrzczeni świeżo z więzień, znajdujących się na terenie wschodniej Polski, zajętej przez Sowietów, że okupanci po lasach ustawiają działa, szykują czołgi i zmuszają ludność miejscową do kopania rowów strzeleckich, umocnień, obwarowań, schronów, a więc przygotowują terytorium zajęte na mocy traktatu z Hitlerem do obrony przed nim. Gdy po dwu miesiącach wzięto nas do więzienia w Charkowie przez Winnicę, Zmerenkę, Fastów, cały tydzień, zauważyliśmy wszędzie ukryte po gajach i lasach wojska, a lufy dział skierowane na zachód czekały tylko na rozkaz "agon"! Lotniska pod gołym niebem pełne były samolotów wojkowych, z załogą w pogotowiu bojowym, by mogła odeprzeć każdą niespodzianą napaść.

Propaganda sowiecka po wybuchu wojny z Niemcami stale wrzeszczała, że Hitler napadł Związek Radziecki "wiarołomnie i niespodzianie", dlatego posunął się tak szybko aż do Wołgi i na Kaukaz, bo Sowietom rzekomo nie byli przygotowani do wojny. W ten naiwny sposób tłumaczono początkowe klęski sowieckich armii, które nie chciały walczyć o swą "sowiecką ojczyznę".

Mimo tej podejrzliwości w stosunku do niemieckiego sprzymierzenia, już w roku 1940 Sowietom nadal posyłałi transporty benzyny, żywności przez stacje kolejowe Przemysł-Zurawica i Brześć nad Bugiem. Opowiadali nam o tym w więzieniu kolejarze, konwojujący niedawno te transporty. Nawet pojęcia nie mieli, za co ich N. K. W. D. aresztowało w nocy, mówiąc grzecznie:

— Pazwolitnie na minuteczkę...

Ta minuta przedłużyła się dla wszystkich w lata tułaczki i cierpień okrutnych, a wielu zapłaciło za nią śmiercią.

Wielkie imperium sowieckie posiada dość ludzi. Brak jeno dla nich ubrań, obuwia i chleba. Pomieszczeń dla ludzi nie trzeba, skoro ich niema dla bydła. Transporty, jadące na "trudfront", liczące po kilka tysięcy ludzi, koczują tygodniami pod gołym niebem.

Obozy niewolniczej "pracy" (isprawitielno-trudowije łagera), w których przebywa może piętnaście a może dwadzieścia milionów więźniów, są niewyczerpaną kopalnią ludzkiego materiału. Jednych z mniejszymi wyrokami, kryminalistów zawodowych, wysyłają na front. Za krótką wolność pozwalają im umierać w obronie barbarzyństwa, które ich gnebiło; drugich, politycznych, z długoletnimi wyrokami, pędzą bezwzględnie do katorżnej harówki o głodzie. Cmentarze na Uralu mnożą się, lecz rosną równocześnie fabryki-giganty. Tei budowy nie wstrzymały ni słoty czy burze, ani mroź 50-cio stopniowy. Gdy jedni zginęli, a dzieła zamierzanego nie ukończono, rzucają drugich tysiące, dziesiątki tysięcy, setki tysięcy, miliony, jak kłody w bagno, po których następni przejdą suchą nogą. Takimi ofiarami rząd sowiecki powstrzymał hitlerowski najazd.

Komisje Wojskowe Wojenkomatów urzędują w permanencji. Pracowników fabryk, arteli, dotychczas reklamowanych, biorą do wojska. Zastąpią ich niewiasty i podrostki. Werbują coraz to starsze roczniki. Transporty wojska jadą codziennie z Rosji azjatyckiej za Ural.

Frontu strzeże N. K. W. D. Kto cofa się przed natarciem wroga, ginie bez pardonu pod strzałami kulomiotów tej policji. Gdy w schronach otoczonych przez Niemców pod Kurskiem jakiś żołnierz objawił ochotę poddania się, widząc beznadziejność sytuacji, ginął, zastrzelony przez własnego oficera. Sowieccy oficerowie popełniali samobójstwa, by nie iść do niewoli, bo wzmówiono w nich, że Niemcy krają nożami jeńców-oficerów.

Propaganda sowiecka obudziła męstwo w milionach żołnierzy strachem przed niemiecką niewolą. Wszędzie wyświetla się filmy sprylnie zrobione o prawdziwych i wymyślonych okrucieństwach Niemców: o podpalaniu szpitali, w których giną ranni, o wymordowywaniu jeńców w wielu miejscowościach na Ukrainie, o rzezi więźniów Polaków w więzieniach sowieckich, zdobytych przez Niemców... Dowiedzieliśmy się później od naczynnych świadków, że rzezi tej dokonałi Sowietci! Dalej ta sama propaganda donosiła o egzekucjach dziesiątków tysięcy spokojnych obywateli sowieckich w każdym mieście na Ukrainie. Nic dziw-

LECH PASZKOWSKI

MOJŻESZ JAKO BOKSER

Znajomy przyniósł mi książkę... Zdałoby się, fakt niegodny uwagi. Przyniósł książkę dość często. Zainteresowała mnie lśniąca, czarna okładka z kolorowym rysunkiem. Ale co za książka? Historia Starego Testamentu! Gdy otworzyłem ten dosyć gruby tom, przekonałem się, że mam do czynienia z t. zw. "komikami".

Przetarłem oczy, — czyżby ta plaga nie uszanowała nawet Biblii? Dowiedziałem się z pierwszej strony, że wydrukowano w Nowym Yorku. Nakład pół miliona egzemplarzy! Cena 50 centów.

Naturalnie historia zaczyna się od Adama i Ewy. Pierwsza kobieta, o liliowym kolorze skóry, przystrojona była w rodzaj francuskiego kostiumu kapelowego zrobionego z liści figowych, a Adam wyglądał jak Tarzan z Hollywoodu. Książka liczyła 300 stron. Wszystko tam było: Noe, Jakub i Jonasz. Najbardziej zainteresował mnie jednak Mojżesz. Wyglądał jak Arab z Port Saidu, w turbanie, z bródką i fartuszkiem na biodrach. Na jednym z obrazków Mojżesz (technicznie wypracowanym prawnym zamachowym) noakuje Egipcjanina. Druga scena przedstawia czcigodnego Mojżesza jak wali w szczękę sługę faraonów z okrzykiem "To za zię traktowanie kobiet!" Widać, że wszystko odbywało się z anglo-saskim dżentelmentstwem. A cios bokserki, — naprawdę wspaniały, — klasyczny sierpowy.

Pomyślałem sobie, — czego to oczekiwał się Stary Testament w dwudziestym wieku. Całą historię przedstawiono w bezwartościowych, kiepskich rysunkach, pokolorowanych ochrydnie i popatrzone na wszystko obłoczkami wyjaśnień i okrzyków. Celem tej książki jest zachęcenie dzieci do czytania Biblii. Wątpię, czy dziecko be-

działem zadawało sobie trud z czytaniem, gdy będzie to znano z obrazków. Pewnie też przyjdzie kolej na "Qvo vadis?" i inne arcydzieła literatury. A gdyby tak np. przełożyć "Popioły" na takie rysunekunki — hm, — byłoby może pikantne i nie więcej.

Nie zdajemy sobie sprawy jak bardzo owe komiki weszły w życie. Jest to prawdziwa klęska. W Stanach Zjednoczonych na 800 milionów książek drukowanych rocznie przypada 700 milionów "komików". W australijskich gazetach trafiają się charakterystyczne wzmlanki. Wypadek pierwszy: żona wystąpiła o rozwód, ponieważ mąż odmówił jej trzy książki "komików" dziennie. Wypadek drugi: mąż uzyskał rozwód, gdyż dowiódł przed sądem, że pensja jego nie wystarcza na zakupy "komików" dla małżonki i musiał wziąć dodatkowe zajęcie. Fakty powyższe miały miejsce w Ameryce, ale i Europa nie jest od nich wolna. Czytaliśmy notatkę z Londynu, że mały chłopiec zaczął się tak w książeczce przechodząc przez ulicę, że zahamował cały ruch. Dostojny policjant angielski, zamknął chłopcu książkę, położył go na kolano i przy akompaniamencie kierowców, wlepił mu małokomiczną ilość klapsów w siedziokno.

Gdy obserwuje się młodych chłopców w australijskich fabrykach, można dojść do smutnych wniosków. Młodzieńcy nieraz osiemnastoletni, lub dwudziestoletni czytają rysunkowe historie, a gazety już nie biorą w rękę, bo — zatrudnia! Istotnie łatwiej bez żadnego wysiłku umysłowego obserwować zajmującą fabulę, od obrazka do obrazka. Toteż robią wrażenie dziecinnych, a raczej zidiociałych umysłów. Część ludzkości w XX wieku wzięła sobie za cel łatwiznę ży-

POLSKIEMU OSADNIKOWI

(Z OKAZJI STULECIA IMIGRACJI)

Nie jestem muzykiem, by ucieci Cię pieśnią. Nie możemy, by godnym ucieci pomnikiem. Więć słowo serdeczne na usta się cisnie. Piersi rozpiera i rwie się okrzykiem...

Boś godzien poezji, boś godzien chwały. Najlepszych, najwyższych pomników: Za pracę pionierską i za czyn wytrwały. Za pot ofiarny — swój, synów i wnuków...

Tys puszcze Parany zamienić w ugory. Tys drogi budował, mosty i koleje; Tys cierpiał wytrwale, innym dając wzory Uporu w pracy, choć burza szaleje...

Los nie był laskawy, ani sprawiedliwy. Boś ciągle ponosił najcięższe ofiary, A inni zbierali owoc z Twojej niwy. Gdyś zbyt się zapomniał w trudzie ponad miary...

Gdy przysła okazja rachunku sumienia, Nakaz utrwalenia prawdy bardzo jawnej, By ślad pozostał zasług bez wątpienia, Zastug dla Brazylii chłopca z Polski dawnej:

Podnoszą się głosy wszystkich bez wyjątku, Wychwalając wkład pracy Polaka w tym kraju, Pracy żobnej, ofiarnej w każdym dniu zakatku, Której skutki widoczne ciągle jeszcze trwają...

Niech więc rośnie kult pracy, uswięconej przez życie Osadnika w Brazylii, przybyłego z nad Wisły! Niech umiła Mu trwanie tu, w dalszym pobycie, Spokój o życie swych pokoleń przyszłych!

H. T.
19. 7. 53

POSZUKIWANIE

Ludwik GMITEREK poszukuje swego kolegę Franciszka BRYSZKA który ostatnio pracował w Kompanii Swift mieście Rio Grande (R.G. do Sul).

Ostatnia wiadomość, że odejchał do Boa Vista do Erechim; toby wiedział o miejscu jego bytu lub on sam proszę donieść na adres:

Ludwik GMITEREK
DOM FELICIANO
Rio Grande do Sul.

ciową w każdej dziedzinie, zapominając, że niegdyś stało się to przyczyną upadku wspaniałej cywilizacji rzymskiej. Gorzej, że "komiki" czytają ludzie zdawalioby się inteligentni. Słyszałem na własne uszy, jak w parlamencie australijskim jeden poseł mówił do drugiego: "Pan X, który wymachuje reklamą jak mag Mandrake z Heraldu..." A więc cytaty i tam już zawędrowały.

Niestety codziennie przed sklepem widzę dzieci stojące w ogonku po komiki.

Tak dla bohaterańskiego narodu polskiego, jak i dla Anglików, Amerykanów i Brazylijan, ludzi wszystkich ras, jest jedna tylko cena, lecz zawsze przyjacielska w składach CASAS PERNAMBUCANAS, które sprzedają materiały lokcyjne po najniższej cenie w całej Brazylii. Choć wszystko podróżowało, to w CASAS PERNAMBUCANAS sprzedaje się koldry, flanelę, oraz artykuły zimowe po cenach niższych. Kolory mocne i mile. PRACA TIRADENTES, 562 Av. Rep. Argentina, Portão, 4.095. — CURITIBA

ISKIERKI

* MIESZKANCY wsi Coubeyrac pod Bordeaux zerwali się w nocy z łóżek usłyszawszy alarmowe bicie w dzwony kościelne i wybiegli na drogę wśród ulewnej deszczu. Trzech małych chłopców sądząc, że nadchodził grad weszło na wieżę kościelną uderzyło w dzwony, przypuszczając, że w ten sposób ocali winnice przed gradem.

* PANNA ANITA BAKER, amazonka argentyńska podjęła śmiały pomysł przebycia na koniu całego kontynentu amerykańskiego z Buenos Aires do Ottawy w Kanadzie. Na cześć amazonki odbył się bankiet w Puebla (Meksyk), po bankiecie panna Baker

wyjechała konno w dalszą podróż i na przedmieściach została obrabowana przez 3 bandytów, którzy zabrali jej pieniądze, nienaladowany pistolet i flagę argentyńską.

* SAD NAJWYŻSZY USA ogłosił wyrok stwierdzający, że ustawa z 1873 zezwalająca na używanie restauracji "przez wszystkich" w Waszyngtonie i okolicy, jest nadal ważna. Oznacza to, że w 2.000 restauracji okręgu waszyngtońskiego mogą jadać Murzyni. Przeszło 1.700 restauracji w tym okręgu nie wpuszczało Murzynów.

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de No. vembro, 548, piętro I, tel. 592.
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

SAÚDE FÓRÇA
HAEMATOGÉN
D' HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANA LDA,
Caixa Postal 1000, Curitiba

Farmacja e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj.
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135—2135—4567

Mówi się po polsku.

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

nego, że powszechna i twarda nienawiść ku Niemcom jest odpowiedzialna na tego rodzaju propagandę.

Żołnierzy dekoruje się różnymi odznaczeniami za każdy przejaw męstwa. Mroźną "bohaterów Związku Radzieckiego" (gieroj sowiekawo sojuza) i to dwukrotnych, a nawet trzykrotnych. Tytu jest pretendentów do orderów, że rząd musiał uruchomić fabrykę, produkującą same odznaczenia, jak to głosi fama. W sztuce teatralnej p.t. "FRONT" autor Kornejczuk dotknął drażliwego tematu, nieudolności starych generałów, których zastąpić powinni młodzi, zawiadyacy, bohaterscy, choćby wyszli nie z Akademii Wojskowej, lecz fabryk czy kolchoźnych obór. Jest również śmiała, satyryczna scena, przedstawiająca dobrodusznego Kalinina, którego już boli ręka od rozdawania orderów. Sztuka ta, grana we wszystkich teatrach, cieszy się wielkim powodzeniem i przez swą śmiałość komentowana jest jako zapowiedź zmiany kursu na prawo...

Artystów wysyła się rozkazem na front, by zabawił żołnierzy śpiewem, muzyką i tańcami. Żołnierz widzi, że jest otoczony opieką przez państwo. To nic, że często głoduje, że śpi w błocie, że marznie. Mówią mu, że wszystkiemu ziemu winni Niemcy. Gdy ich pobije się, będzie lepiej! Żołnierz w to wierzy. Sarkaizm nie może, bo na każdym kroku jest politruk, który widzi wszystko, który śledzi postępowanie każdego. Kto przekracza przepisy, ginie szybko, bez wyroku, zastrzelony na oczach wszystkich przez oficera. Kto jest lojalny i bije wroga, ma przyszłość przed sobą.

Sztrafne rotty dostarczają świętego żołnierza. Cóż taki wojak może stracić? Bardzo niewiele, bo tylko psie życie, którego on sam nie ceni.

Żelazna dyscyplina zmusza się żołnierzy do wykonywania rozkazów. Za spóźnienie do koszar — 10 lat łagrów; za nieusłużanie przełożonego — 10 lat łagrów; za t. zw. sabotaż — 10 lat łagrów, aż do kary śmierci włącznie. Gdy młody lotnik zażądał od oficera, by przeniesiono go do piechoty, ponieważ on nie nadaje się do lotnictwa, jako słabo rozwinięty umysłowo, by pojąć funkcjonowanie silnika, został skazany przez sąd pokazowy na 10 lat łagrów bez zmiany na wysięk do sztrafnego batalionu. Na ten sąd przyprowadzono kilkuset lotników. Czyż można wymyślić lepszą lekcję pokazową?

Równocześnie z tą żelazną dyscypliną polityrucy wmawiają w każdego żołnierza, że ślepym wykonywaniem rozkazów, oraz męstwem na froncie mogą uzyskać generalskie szlify. Powtórzono tu gest Napoleona, który mawiał żołnierzom, że każdy z nich nosi buławę marszałkowską w tornistrze. Większość oficerów różnych stopni to ludzie, którzy przed wojną pracowali kielnią, łopata, czy siekierą. Cieszą się z nowożytnego stanowiska, są dumni z niego, wymagają ślepo posłuszeństwa od podwładnych i sami służą ślepo reżymowi, któremu zawdzięczają wejście do wyższej kasty społecznej. Boją się jedynie politruków-ekawudystów, i szepczą między sobą, że po skończonej zwycięsko wojnie zniknie ta zniechęcająca instytucja, której boli się każdy.

Tymczasem tajna policja czuwa i widzi wszystko. Gdy pułkownik, będąc na urolopie zwrzylił się są-

siadce, że po wojnie ta zniechęcająca instytucja zniknie, nie przeczuwał, że on sam wcześniej bo po kilku dniach zniknie nocą na zawsze... Sąsiadka była szpiclem N.K.W.D. W pociągu osobowym, zdążającym z Taszkientu do Moskwy w 1945 r. kapitan obwieszony orderami otworzył drzwi przedziału, w którym jechała t. zw. "opergrupa" złożona z enkawudystów. Po chwili wyleciał z tamtąd, jak z procy, pochnięty potężnym kopniakiem. Nieprzytomny z wściekłości wyrwał pistolet z za pasa i skoczył do drzwi, gdzie spotkała go tak straszliwa obelga. Kilku kolegów jego, również oficerów, zamiast ująć się za nim, schwyciło to ga ręce, krzycząc:

— Broś, ty... to zwierzęta, nie ludzie.

Straszliwa bojaźń zmroziła ich wolę, bo wiedzieli, co by się z nim stało, mimo oficerskich odznak, orderów i — słusności...

Politiuburo sprytnie pokazało wojsku i ludności wizję swobód, za którymi wszyscy tęsknią. Jest nią rozwiązanie Kominformu, utworzenie nowego hymnu państwowego, przywrócenie oficerom carskich pagonów, rozluźnienie przepisów w handlu, pogłoski o zniesieniu kolchozów oraz o przywróceniu własności prywatnej. Najbardziej widoczną zmianą kursu od zniechęcającego komunizmu było objawienie swobodnego wyznawania jakiegokolwiek kultu religijnego. By ludność tym łatwiej uwierzyła w te obietnice, pokazano na filmie nabożeństwa, jakie już odprawiają w Moskwie.

Równocześnie obłastne oddziały N.K.W.D. otrzymały tajne rozkazy, by nie pozwolić na otwarcie ani jednej cerkwi z tych, które nie zostały zburzone. Wszystkie bowiem ocalałe świątynie zamienione zostały na muzea, lub składy rupieci, żelastwa i t. p.

W taki to bestialski sposób zapomocą oszustw i kłamstw nakłaniają ludność do walki z wrogiem pilni uczniowie "proroka", który powiedział, że religia jest to opium dla mas.

Ta sama propaganda otrąbiła "katusze" bronią tak cudowną i skuteczną.

Gloryfikuje się męstwo i śmiertelnie chwalebne poszczególnych jednostek, jak Sonii Kosmodemiańskiej. O bohaterkiej śmierci 28 żołnierzy, broniących do ostatniego tchu przyczółka pod Moskwą, wiedzą nawet dzieci.

Sowieci wysyłają na tyły wroga doskonale wyćwiczone partyzantów, którzy z pogardą życia wysadzają mosty, linie kolejowe, składy amunicji, siejąc tym samym popioch wśród armii napastnika.

W południowych republikach, jak Kazachstanie, Uzbekistanie, Turkmenii, w Fergańskiej Dolinie widzi się na każdym kroku inwalidów wojennych, idących na kulach, zazwyczaj okrutnie okaleczonych, niekiedy ociemniałych. Są oni najbardziej nieszczęśliwi z nędzarzy. Nie nadający się do żadnej pracy fizycznej bo innej niema, nie mogą wyżyć z zapomogi otrzymywanej od państwa w wysokości 160 rubli miesięcznie, (czyli 2 kg. kukurydzyanki) zostali zmuszeni, by żyć, do przekroczenia przepisów prawnych, czyli zajmowania się spekulacją. Stoją na kulach rzędem u wrót bazarów sprzedając wódkę i machorkę, co jest zbrodnią cięższą od zabójstwa człowieka. Na tym tle do-

chodzi do gorszących awantur między nimi i milicją. Oczywiście milicja ma rację prawną, więc zwycięża; inwalidzi po jednym znikają w więzieniach i łagrach.

Jeden z takich inwalidów, były porucznik, skarży się nam w Moskwie, że gdyby nie ten skromny obiad, który dostaje w "Agitpunkcie", skonałby z głodu. Usłyszał to siedzący obok młody żołnierz, widocznie politruk. Jak nie wrzasnąć na naszego rozmówcę:

— Małczy, a to uwidisz...

Biedak momentalnie oniemiał i blednąc, to czerwieńjąc, nie dokończywszy swej kaszy, chytkiem, jak pies okrutnie skopany, uciekł ze sali.

W walce o wolność z niemieckim najeźdźcą dowództwo sowieckie daje często dowody niesłychanej brawury, a nawet lekkomyślności w szafowaniu istnieniami ludzkimi. Żołnierzom głodnym, którzy szereg dni żyją jeju kawalkiem suchego, zamarniętego chleba, oficerowie mówią: idźcie naprzód, tam Niemcy mają, to sobie podjęcie... Na zdobycie trudnej pozycji rzucą się oddziały jedne za drugimi na śmierć niechybną. Do akcji bojowej na front wysyła się za drutowane czołgi, by uniemożliwić żołnierzom ucieczkę, czy poddanie się. Na tanki niemieckie Sowieci mają oddziały samobójców, którzy z wieńcem granatów uwiązanych u pasa czołgają się pod stalowe potwory i tak giną rozszarpani wybuchem. Później do tej akcji przyrzucono tresowane psy, które z przytroczonymi na grzbiecie minami suną ślepo na wroga siejąc śmierć i zniszczenie.

Na wojnie Sowieci nie liczą się z ofiarami w ludziach. Trzy największe miasta, Leningrad, Moskwa i Stalingrad zostały poświęcone na zniszczenie, byle zatrzymać pochód wroga. Najłatwiej bowiem bronić się w mieście, gdzie każdy dom może być fortecą, a każda ulica masowym grobem nacierającego wroga. Gdy Niemcy otoczyli stalowym pierścieniem Leningrad, Sowieci wynaleźli jedyną drogę do oblężonego miasta przez zamarnięte jezioro Ładoga. Ze względu na niemieckie lotnictwo transporty odbywały się tylko nocami. Drogowskazem w ciemności nocnej byli ludzie rozstawieni co kilkaset metrów z czerwonymi flagami w rękę. Bywało, że przed świtem spejnalne auta, które zabierały pikietę, spotykały jeno osnieżone ślupy z flagą, której zlodowaciały człowiek nie wypuścił z dłoni.

W mieście panował straszliwy głód i choroby. Ludzie bez szmerania padali na ulicach. Nie bohaterstwo lecz bojaźń była silniejsza od śmierci.

W Stalingradzie na prawym brzegu Wołgi Sowieci posiadali pas ziemi szerokości 100 metrów, którego bronili całymi flangami wciąż świeżego wojska, dowożonego nocami z za rzeki. Tysiące darły się naprzód po trupach swoich poprzedników i marły, jak tamci. Z fatalistyczną pogardą życia szli na wroga, bo im tak kazano!

Przez dzikie, zaśnieżone szczyty Kaukazu zbudowano drogę, którą podwożono wojska i działa z Armenii i Gruzji, by zniechęca uderzyć na Niemców od strony najmniej spodziewanej. (C. d. n.)

Cher-se-novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS da

Imobiliária Matogrossense!
Rua José Loureiro, 488 - Curitiba - Paraná
Telefona, 2.876
Caixa Postal, 1.468

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.
Otrzymałyśmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Zkorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemię w Mato Grosso.
Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Mato Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interiorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
RUA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, ósme piętro — Sala 82 — EDIFÍCIO JOSE LOUREIRO.
TELEFON 359 — KURYTYBA — PARANA

CASA DE SAÚDE Dr. Moysés Paciornik

ODZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORODÓW I OPERACJI
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — Fone 444 — CURITIBA

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.
Towar, pierwszej jakości po cenach przystępnych.

UPERIAL Uwaga Rolnicy! "PERENOX"
Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPO" - 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Paranie jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Filia w PONTA GROSSA:
Rua 15 de Novembro, 499

DR MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żyłaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolec, ślepego kieszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej
Avenida João Pessoa, 68

DR STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 536 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba - Telefon 4376

DRA. CATHARINA LEOFFLER
LEKARZ
Ukończyła Uniwersytet Pański i Uniwersytet w Monachium.
R. PRESIDENTE FARIA, 515 Apto. 4 — Telefon, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

DR HYGINO A. TEMPSKI
Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Usta. wódawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA - PARANA

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons. Rua Mons. Celso, 136
Res.: Rua Trajano Reis, 37 CURITIBA — PARANA

WINCENTY FLENK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS usar: **Elixir WESTPHALEN**

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żyłaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

MINERVA FARMÁCIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos", com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria), BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacareizinho, Paranaguá, Antonina, Iratí e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 — CURITIBA — TELEFON 1043
SZPITAL CHIRURGICZNY - PORODY — Leczenie raka. (Radioterapia). Operacje, choroby kobiece, sztuczny pneumator X na płuca. Aparat Boentgena - Diatermia - Raios Ultra-Violeta - Zystoskopia. Przyjmuje od 2 do 5. W sobotę od 11 do 1-ej

Espingardas, cartuchos espoletas, polvora, chumbo etc. Varas de pesca, anzóis, chumbadas, linhas etc. Ferragens, louças, tintas etc. Lampiões "ALADIN". Tilley e peças avulsas para os mesmos

CASA CRYSTAL

RUA 15 DE NOVEMBRO, 444
CAIXA POSTAL 100 — CURITIBA

CASA KANIAK
Zakład krawiecki
ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI
Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
Mówi się po polsku — Swój do swego!

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykańskie po 220,00.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZIŃSKIEGO** (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Casa Cruzeiro Radios Philips
Sielski, Salgueiro & Cia.
Praca Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE
Revendedores Autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — PARANA

"Hoje fiz uma ÓTIMA COMPRA!..."

...mobília interessante os nossos salões com os **MOVEIS CIMO**. São elegantes e modernos, e têm de possuírem a tradição **CIMO**: padrão de mais alta qualidade em móveis!

MOVEIS CIMO
R. Barão do Rio Branco, 158
MOVEIS CIMO... CADA VEZ MAIOR... SEMPRE MELHOR!

CASA dos PINTORES FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694. — WERNECK & Cia Ltda. — « ROCHEDO »
CAIXA POSTAL 347. — Mówi się po polsku

Z POLSKI I O POLSCE

Nastroj oczekiwania w Polsce

SZTOKHOLM, (IC) — Wiadomości pochodzące od osób, które przebywały w Polsce w ciągu pierwszej połowy bieżącego roku, oraz informacje uzyskane drogą listowną rysują łącznie charakterystyczny obraz sytuacji i nastrojów, jakie zapanały w Polsce po śmierci Stalina.

CHAOS NA SZCZYTACH KOMPARTII

Nie wyjaśniona sytuacja, jaka zapanała w sowieckiej hierarchii komunistycznej, odbiła się wyraźnie na funkcjonowaniu reżymu i organów partyjnych w Polsce. Już z sumiennego czytania prasy partyjnej i słuchania radia reżymowe wyrobić sobie można opinię o zamieszaniu wśród czołowych komunistów. Jest ono niewątpliwie wynikiem sprzecznych instrukcji, które w ciągu marca i kwietnia b.r. napływały z Moskwy do centrali. Chaos ten ujawnił się także na odcinku rolnym, gdzie organa partyjne i reżymowe coraz to zmieniały linię postępowania, operując na zmianę naciskiem w kierunku przymusowej kolektywizacji i wogóle stosowaniu przymusu wobec wsi bądź też łagodząc metody oddziaływania na rolnictwo.

Najwięcej zamieszania wywołują jednak sprawy personalne. Komuniści w Warszawie nie orientują się wiodziele na kogo stawiać wśród sowieckich liderów partyjnych. Naogót przyjęto zasadę unikania nazwisk kultu jednostki i przyjęcie zasady kolektywnej władzy, jakie Moskwa ogłosiła po śmierci Stalina, nie zostało konsekwentnie w Polsce. Wciąż wymienia się Bieruta jako "wodza narodu" ale nazwisko jego wiąże się z niezbytymi już twórcami komunizmu i przywódcami Związku Sowieckiego jak Marks, Lenin i Stalin. Obok Bieruta wybija się oczywiście nazwisko Rokossowskiego jako "marszałka Polski" i "wielkiego wodza, który oswoił Polskę od Niemców". Od plenarnego zebrania Komitetu Centralnego PZPR (Partia komunistyczna w Polsce) z końcem marca br. wybijając się zaczął coraz wyraźniej jako trzeci osoba w reżymie Stanisław Radkiewicz, minister bezpieczeństwa publicznego. Radkiewicz jako szef Bezpieki i organów zbrojnych urzędu bezpieczeństwa jest odpowiedzialny za utrzymanie systemu komunistycznego przy władzy. Stąd w okresie powikłań wewnętrznych w obrębie sowieckiej pozycja Radkiewicza musiała odpowiednio wzrosnąć. Mówi się obecnie, że Polska rządzi triumwirat Bierut-Rokossowski-Radkiewicz. Pierwszy z trzyma w swym ręku partię, drugi armię, zaś trzeci organy bezpieczeństwa. W odróżnieniu jednak od innych krajów ujarzmionych przez Sowietów, jak i od samego Związku Sowieckiego, w Polsce utrzymuje się nadal kult jednostki: prymat Bierut jest w dalszym ciągu niewątpliwym i nazwisko jego dominuje nad hierarchią partyjną. Niewiadomo jednak jak długo Moskwa tolerować będzie ten stan rzeczy.

LUDNOŚĆ OCZEKUJE ZMIAN

Nastroj niepewności na szczycach partyjnych odbiła się na nastrojach ludności w Kraju. Już wczesną wiosną szerzył się zaczęły pogłoski o walkach między pretendentami do następstwa po Stalinie w Moskwie. Z dnia na dzień oczekiwano wiadomości o czystkach i rozruchach. W pierwszych tygodniach po śmierci Stalina nastroje w Polsce były tak podniecone, iż groziło nawet niebezpieczeństwo lokalnych wybuchów. W miarę jednak, gdy oczekiwane wiadomości z Moskwy nie nadchodziły, a mocarstwa Zachodu utrzymywały postawę bierną, umysły zaczęły się uspokajać. Dopiero miesiąc czwartej przyniósł z sobą nową fałsę naprężenia, gdy doszły wieści o rozruchach robotniczych w Czechosłowacji, a potem w Berlinie i Niemczech Wschodnich. Reakcja była jednak zdecydowanie różna

od tej, jaką rysowały na Zachodzie agencje prasowe, które podawały, że nastroj buntu na zachód od Odry i Nysy przeniosł się także na polskie ziemie odzyskane. Wiadomości o starciach na wielką skalę między oddziałami sowieckimi z jednej strony a polską ludnością cywilną i żołnierzami z drugiej okazały się nieprawdziwe. Wedle informacji pochodzących z ostatnich dni czerwca w Kraju panował raczej w tym okresie nastroj pełnego nadziei wyczekiwania, że energiczna interwencja ze strony mocarstw Zachodu, głównie Stanów Zjednoczonych podnieć decydująco podstawy reżymu komunistycznego w Niemczech Wschodnich i Czechosłowacji. Brak rodzaju interwencji wywołał musiał raczej uczucie przygnębienia.

Nie zanotowano też w Polsce poważniejszych zmian w systemie rządzenia na wzór tych, które miały miejsce na Węgrzech, częściowo w Rumunii, a po rozruchach także w Czechosłowacji i sowieckiej strefie Niemiec. Pewne objawy zmiany kursu zaobserwować można jedynie w dotąd niepodważonych pogłoskach o wy-

puszczeniu z więzienia byłego wice-premiera reżymu Władysława Gomułki. Po marcowym plenum Komitetu Centralnego PZPR, kiedy to Radkiewicz mówił o "zdradach" w rodzaju gen. Mariana Spychalskiego i Wacława Komara, nie wymieniając nazwiska Gomułki, rozeszły się pogłoski, że Gomułka umarł w więzieniu. W drugiej połowie czerwca jednak rozszła się zupełnie odmienne pogłoska, a mianowicie, że Gomułka żyje, został wypuszczony z więzienia i przywrócono do łaski. Potwierdzenie tej wiadomości byłoby o tyle doniosłe, że Władysław Gomułka jest działaczem komunistycznym, który nie przeszedł szkoły sowieckiej, a aresztowany został za "prawicowe odchylenia", które ujawnił się głównie w opozycji jego do planów sowieckich dotyczących polskich ziem odzyskanych, w szczególności do polityki rolnej i osiedleńczej na tych obszarach.

OGROMNY AUTORYTET PRYMASA POLSKI

Nienawiść społeczeństwa polskiego do komunizmu ujawniła się w omawianym o-

kresie w sposób szczególnie doniosły na odcinku życia religijnego. Procesje i obchody Bożego Ciała były w roku bieżącym spontanicznym wyrazem głębokich uczuć religijnych społeczeństwa i, wrogosci jego wobec antykościelnej polityki reżymu. Komuniści orientują się, że manifestacje religijne są jedynym w obecnych warunkach możliwym przejawem demonstracji publicznej, nie organizowanej przez organa partyjne. Tymny udział w takich demonstracjach jest tym samym przejawem nienawiści społeczeństwa do komunizmu. A więc posiadał on przednio charakter polityczny. W wielu miejscowościach władze zakazały w roku bieżącym procesji Bożego Ciała, jak np. we Wrocławiu. W miastach jednak i ośrodkach wiejskich, gdzie procesje reżym nie odważył się zakazać, były one wspaniałym i masowym przejawem religijnych uczuć społeczeństwa. W Poznaniu, ks. Biskup Franciszek Jedwabski prowadził procesję parafii św. Marcina z Kościoła Zbawiciela przy ul. Fredry (dawny kościół protestancki) poprzez główne ulice miasta, gdyż dawny kościół

św. Marcina znajduje się jeszcze w stanie odbudowy. W Procesji tej wzięło udział co najmniej 75 000 ludzi. Potężne manifestacje odbyły się także w innych miastach wielkopolskich.

Na tle tego wzrostu uczuć religijnych społeczeństwa i nateżenia wiarę urasta do majestatycznych rozmiarów postać Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Człowiek rozległej wiedzy, zrównoważony i skromny, kieruje organizacją kościelną w Polsce z pełnym poczuciem świadomości, że na barkach jego spoczywa odpowiedzialność nie tylko za losy organizacji kościelnej w Polsce i stan moralny 25 milionów katolików polskich, ale także pośrednio za losy kościoła w innych krajach Europy Wschodniej, ujarzmionych przez Sowietów. Gdyby bowiem komunistom udało się podciąć podstawy organizacji kościoła w Polsce, pociągnęło by to za sobą smutne następstwa także dla organizacji kościelnej w znacznie słabszych, gdy chodzi o siłę katolicyzmu, w krajach sąsiadujących z Polską.

Ks. Prymas wespół z Episkopatem polskim prowadzi trudną walkę o utrzymanie pozycji kościoła w sposób pełen spokoju i umiarkowania, demonstrując jednak, gdy o kolicznosci tego wymagają niesłychaną odwagę osobistą.

Rezultatem takiej postawy Ks. Prymasa, którą społeczeństwo widzi, w pełni rozumie i docenia, jest olbrzymi autorytet, jakim cieszy się on w Polsce powszechnie. Mówi się teraz w Kraju, że są dwie Polski: jedna to Polska fizyczna, w której panuje koszmarna rzeczywistość komunistyczna. Ta Polska rządzi triumwirat Bierut-Rokossowski-Radkiewicz. Druga Polska to Polska ducha, która żyje w sercach i umysłach narodu. Ta Polska kieruje jej Prymas, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński.

POSTĘPY AKCJI KONSOLIDACYJNEJ

LONDYN, (CHIP) — Dotychczasowe wyniki akcji konsolidacyjnej rozczarowały optymistów, którzy oczekiwali zjednoczenia obozu niepodległościowego już w dniu 3 maja, a w każdym razie przed 15 sierpnia, rocznicą wspaniałego zwycięstwa zjednoczonego narodu nad bolszewikami w r. 1920. Ale warto stwierdzić, że realności z góry przewidywali powolne tempo rozmów i oczekiwali rozstrzygnięcia dopiero w październiku. Jakoż na to się zanosi. Zrobiono jednak niewątpliwie pewne postępy, po obu stronach jest dużo dobrej woli i dlatego nie zanosi się na rozbieżne rokowania w końcowym ich etapie. Być może, iż rezultat nie będzie stuprocentowy, to znaczy, że nie wszystkie stronnictwa i ugrupowania podpiszą planowany układ, ale wydaje się, że dojdzie do utworzenia Rady Jedności Narodowej. Oczywiście od podpisania układu do faktycznego wprowadzenia go w życie upłynie znowu parę miesięcy, ale lepiej osiągać stałe postępy choćby bardzo powoli niż przez pośpieszne działania doprowadzić do zerwania.

Jak slychać, gen. Sosnkowski w razie pomyślnego zakończenia rozmów w jesieni przyjmie zaproponowaną przez prez. Zaleskiego godność następcy Prezydenta Rzeczypospolitej. Z tą chwilą nominacja zostanie ogłoszona w "Dzienniku Urzędowym". Gen. Sosnkowski będzie musiał rozważyć, kiedy i dokąd się przeprowadzi. Wydaje się bowiem, że opór

przeciw jego pierwotnemu projektowi przeniesienia władz polskich na drugą półkulę będzie przybrał na sile. Wobec walki o władzę na Kremlu, września w krajach ujarzmionych i spodziewanych pewnych zmian w Polsce istnieje konieczność pozostania niezbyt daleko od Polski, by móc naleyżcie obserwować wydarzenia i oddziaływać na społeczeństwo w Kraju. Słyszcy się czasem opinie, że oddalenie się od Polski o kilka tysięcy kilometrów wywarłoby w Kraju przygnębiające wrażenie.

Głównym tematem rozmów w ciągu sierpnia i września będzie niewątpliwie sprawa składu Rady Jedności Narodowej. Obóz rządowy wysuwa zasadę, że należy przyznać obu głównym obozom, t.j. Radzie Narodowej i Radzie Politycznej jednakową ilość mandatów, a masy emigracyjne powinny same w demokratycznych wyborach rozstrzygnąć, komu należy się przewaga.

Z niektórych kół wysuwane są żądania, by jak największą ilość miejsc przyznać różnym organizacjom społecznym i ludziom bezpartyjnym. Dużo przemawia za uwzględnieniem takich żądań, lecz zapominają się, że parlament nieopiniecznie musi być zwierciadłem rozbicia politycznego danego narodu. Od parlamentu żąda się przede wszystkim tego, by był zdolny do wyłonienia trwałego rządu. Obtóż już projekt obecnie rozpatrywany, uwzględniający skrupulatnie różne grupy rozłamowe, kto-

re pośpiesznie tworzone od czerwca 1951 r., wróży utworzenie zespołu, który nie będzie podobny ani do parlamentu brytyjskiego ani do zachodnio-niemieckiego, który bądź co bądź jest zdolny do wyłonienia trwałego rządu, lecz raczej do parlamentu francuskiego, mającego dużo klubów i klubów oraz bezpartyjnych i niezależnych.

Na pociechę można sobie powiedzieć, że korzyści płynące ze zjednoczenia przynajmniej różny minusy, a zresztą niektóre błędy czy usterki można będzie usunąć w latach następnych.

ODBUDOWA WROCŁAWIA

WROCŁAW, (IC) — Wrocław należy do tych miast, które najbardziej ucierpiały na skutek zniszczeń wojennych. Stan zniszczenia tego miasta wynosił w r. 1945 - 74 procent.

Obecnie jeszcze stan zniszczeń wyraża się cyfrą 40 procent. Dotyczy to głównie centrum miasta, gdzie nadal przeważają ruiny. Odbudowane zostały natomiast - co było łatwiejsze i tańsze - przedmieścia: Sępolno, Karłowice, Biskupin, Oporów i Muchobór. Obszar miasta wraz z tymi przedmieściami wynosi 22 000 ha.

W pierwszym rzędzie odbudowywano zakłady przemysłowe, a wśród nich fabrykę wagonów "Pafawag". Z zabytków odbudowano Ratusz i Katedrę. Planowana jest odbudowa Starego Miasta według zachowanych wzorów i planów. W okresie następnych 8 lat ma zostać zakończona odbudowa śródmieścia. W roku bieżącym ma się rozpocząć zabudowa Pl. Grun-

wadkiego, gdzie przewiduje się powstanie "miasteczka uniwersyteckiego".

We Wrocławiu istnieje 10 wyższych uczelni: Uniwersytet (im. Bieruta) Politechnika, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Wyższa Szkoła Rolnicza, Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego i Wieczorowa Szkoła Inżynierska.

Do Wrocławia przeniesione zostało Iwowskie "Ossolineum". Istnieją tam 3 teatry i wychodzi kwartalnik "Zeszyty Wrocławskie".

Życie naukowe i kulturalne Wrocławia nosiło - w każdym razie w pierwszych latach wojennych - cechy kontynuacji ośrodków naukowych i kulturalnych Lwowa. Gwałtowna socjetyzacja nauki i kultury przez reżim niszczył niestety te piękne tradycje.

NOWA UCIECZKA Z KRAJU

4 POLAKÓW OPANOWAŁO KUTER, WYLĄDOWAŁO NA SZWEDZKIEJ WYSPIE OELAND

Czterech Polaków opanoowało kutra rybacki na Bałtyku i skierowało go na wyspę Oeland. Tam zwrócili się oni do władz szwedzkich z prośbą o azyl.

Szwedzi statek celny znalazł kuter, który ugrzązł na mieliźnie w pobliżu wysp Oeland. Maszt kutra był zdjęty.

Z dotychczasowych doniesień wynika, że opanowanie kutra było następstwem z góry obmyślonego planu. Dwóch marynarzy z załogi kutra porozumiało się z dwoma kolegami nie należącymi do załogi i ukryło ich pod pokładem kutra. Gdy statek znalazł się na pełnym morzu czterej konspiratorzy zmusili szypra pod groźbą pistoletów, aby płynął do Szwecji. Szypur kutra oświadczył, że wraca do Polski. Czekają na obecnie na załogę z Kraju, która pomoże mu zabrać statek.

Sezon wiosennych ucieczek z Polski do Skandynawii w tym roku rozpoczął się w marcu br. dramatycznym lotem por. Jareckiego na Bornholm. W maju uciekł na Bornholm por. Jazwiński oraz zbiegło na kutrze do Szwecji trzech marynarzy polskich. W początkach czerwca poprosił władze szwedzkie o azyl pałac, który zszedł z pokładu reżimowego statku "Jedność Robotnicza".

Sezon wiosennych ucieczek z Polski do Skandynawii w tym roku rozpoczął się w marcu br. dramatycznym lotem por. Jareckiego na Bornholm. W maju uciekł na Bornholm por. Jazwiński oraz zbiegło na kutrze do Szwecji trzech marynarzy polskich. W początkach czerwca poprosił władze szwedzkie o azyl pałac, który zszedł z pokładu reżimowego statku "Jedność Robotnicza".

WARZYWA I OWOCE

NA RYNKU WARSZAWSKIM

WARSZAWA, (IC) — Na rynku warszawskim ukazały się w ostatnich dniach znaczne ilości nowelli. Nabyć można marchew, buraczki, szpinak, rabarbar i ogórki. Truskawki napływają na rynek w znacznych ilościach. Przeciętnie pod koniec czerwca dostawiano do Warszawy około 10 ton truskawek. Największe nasilenie dostaw nastąpiło z początkiem lipca, kiedy to dostarczono do Warszawy do 180 ton truskawek dziennie.

Ceny warzyw utrzymują się jednak nadal na bardzo wysokim poziomie. Pomidory kosztują około 60 złotych za kg., kalafioro do 6 zł. za sztukę, ogórki - 15 zł. W dalszym ciągu odczuwa się natomiast poważny brak ziemniaków. Przyczyną tego braku są - według argumentacji reżimowej - "niepomyślne zbiory zeszłoroczne, wywołane snotami w okresie wykopów." W pierwszych dniach lipca zaczęły jednak nadchodzić transporty wczesnych ziemniaków z województw południowych, co w pewnym stopniu złagodziło istniejące braki. Argumenty reżimowe na

temat przyczyn niedoboru ziemniaków są z gruntu fałszywe. Zeszłoroczne zbiory ziemniaków w gospodarstwach indywidualnych miały naogót przebieg pomyślny. Indywidualni gospodarze zdążyli zwieźć ziemniaki przed nastaniem deszczów. Inaczej przedstawiała się jednak sprawa w spółdzielniach produkcyjnych, a zwłaszcza w PGR-ach, w których znaczne ilości ziemniaków i buraków cukrowych zgniły i zamarzyły w polu na skutek nieudolności kierownictwa.

Stonka ziemniaczana stanowiącą nadal poważną groźbę dla pól ziemniaczanych, szczególnie w województwie wrocławskim. Obecnie jednak reżim nie zwała już widać na "Imperialistów amerykańskich." We wszystkich niemało powiatach tego województwa wykryte zostały liczne kolonie stonki. Walka z tym niebezpieczeństwem prowadzona jest przy pomocy rozpylania środków chemicznych, oraz okresowych przeglądów pól, przeprowadzanych przez pracowników służby rolnej, chłopów i młodzież szkolną. Jednak-

ISKIERKI Z KRAJU

* Do dnia 17 lipca b.r. ukończona została odbudowa Traktu Starego Miasta w Warszawie, obejmująca część przedzie wszystkim Rynek Staromiejski i t.zw. Zaplecek. Obecnie prowadzone są już prace wykończeniowe - tynkowanie, odtwarzanie zabytkowych malowideł, wykańczanie wnętrza kilku historycznych budowli, a przede wszystkim zabytkowej kamienicy Fukierów, w której uruchomiona zostanie zrekonstruowana słynna winarnia.

* Załogę, odbudowującą Stare Miasto, pomaga ochotniczo ludność Warszawy, a przede wszystkim młodzież. Codziennie 200 - 300 osób zgłasza się do robót pomocniczych. Naoczni świadkowie stwierdzają, że zgłoszenia te są rzeczywiście dobrowolne i mieszkańcy Warszawy, a zwłaszcza młodzież, pracują nad odbudową stolicy w sposób obojętny i swobodny.

* Swinoujście jest największą w Polsce bazą rybacką. Na wykończeniu jest duża baza wylądunkowa. W gmachu chłodni wykalkulacja się pomieszczenia do zamrażarni ryb.

* W Leszno - Strzyżewice odbył się pokaz szybowców i samolotów sportowych. Szybowce były konstrukcją polskiej, główną atrakcją pokaz samolotów silnikowych były popisy sowieckiej "Jak-18".

* Dwa zespoły murarskie (w sumie 4 osoby) pracujące na Muranowie, ukończyły w ciągu dniówki 24.239 cegieł, wykonując 1.070 proc. nowej podwyższonej normy. Jeden z murarzy zespołu oświadczył, iż "jez moglibyśmy wykonać jeszcze więcej". Czyżby początek do następnej rundy podnoszenia norm.

* W Polsce nakręcany jest obecnie - z okazji roku kopernikowskiego - film pt. "Kopernik". Ukończenie filmu przewiduje się na listopad b.r.

* Reżim pokazuje delegacji kobiet australijskie zakłady produkcyjne Warszawy, Poznania, Katowic i Nowej Huty, specjalnie zwracając uwagę na żłobki, świetlice itp. Delegatki miały wyrazić zaniepokojenie w "Polsce Ludowej".

* W Warszawie zmarł w wieku lat 68 prof. dr. med. Mściwoj Semerau - Slemianowski. W Polsce już w latach dwudziestych zajmując szereg naczelnych stanowisk w szpitalach. W 1927 r. zostaje mianowany profesorem. Po wojnie obejmuje kierownictwo II Kliniki Chorób Wewnętrznych w Warszawie. Zmarły pozostawił 110 publikacji z różnych dziedzin medycyny, w szczególności stworzył on podstawy nowoczesnej kardiologii polskiej.

* W Olsztynie odnaleziono cenne rekwizyty i inkunabuły, które hitlerowcy wywieźli z biblioteki Gdańskiej. Między rekwizytami znalazł się modlitewnik z początku XVI wieku.

* Pianistka Barbara Hesse-Bukowska zdobyła na międzynarodowym konkursie muzycznym w Paryżu nagrodę chopinowską. W ogólnej kwalifikacji zdobyła ona 5-te miejsce.

* Statek polski szkolny "Dar Pomorza" odbywał ostatnio rejs do Morza Śródziemnego. Statek wypłynął z Gdyni w dniu 6 czerwca b.r. Gdy znajdował się w pobliżu Gibraltaru jeden z młodych członków załogi wyskoczył z pokładu statku do morza. Przepływający w pobliżu statek brytyjski "Miguel de Larrinaga" wyłowił z wody młodego ucznia morskiego i wysadził go na ląd w Gibraltarze. Polak zwrócił się do władz brytyjskich z prośbą o udzielenie mu azylu jako uchodźcy politycznemu.

* W dniu 30 września b.r. otwarta zostanie w Pekinie, w Chinach komunistycznych, pierwsza polska wystawa gospodarcza. Pawilon polski będzie miał na celu "zapoznanie narodu chińskiego z osiągnięciami Polski Ludowej" oraz pogłębienie przyjaźni polsko-chińskiej. Pawilon zostanie następnie przeniesiony do Szanghaju.

* Ppor. Grzyb, młody oficer polski przedostał się po przez strefę sowiecką Niemiec i dotarł do zachodniego Berlina, gdzie prosił o azyl. Jest to trzeci oficer sił zbrojnych Rokossowskiego, który w ostatnich czasach zbiegł na zachód.